

winiarz

ZIEŁONOGORSKI



Inspektor winiarski

Roman Grad, prezes Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego, został mianowany na stanowisko inspektora w Wydziale Obsługi Przedsiębiorców Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze. W ramach obowiązków służbowych zajmuje się m.in. wspieraniem odradzającego się lubuskiego winiarstwa.

Prezentacja w muzeum

23 marca w salach Muzeum Wina w Zielonej Górze odbyła się prezentacja miejscowych tradycji winiarskich dla uczestników Forum Izb Prawniczych. Jako gospodarz wystąpił dr Andrzej Toczewski, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej, zaś o dorobku i bieżącej działalności Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego mówił jego prezes, Roman Grad. Honorowym gościem był prezes Trybunału Konstytucyjnego, prof. Jerzy Stepien.

Kraszanka

Od 30 marca do 1 kwietnia na zielonogórskim deptaku wokół ratusza trwa tradycyjna „Kraszanka”. Na stanowisku prezentującym lokalne tradycje winiarskie swoje wyroby zachwalają winnice z okolic Zielonej Góry.

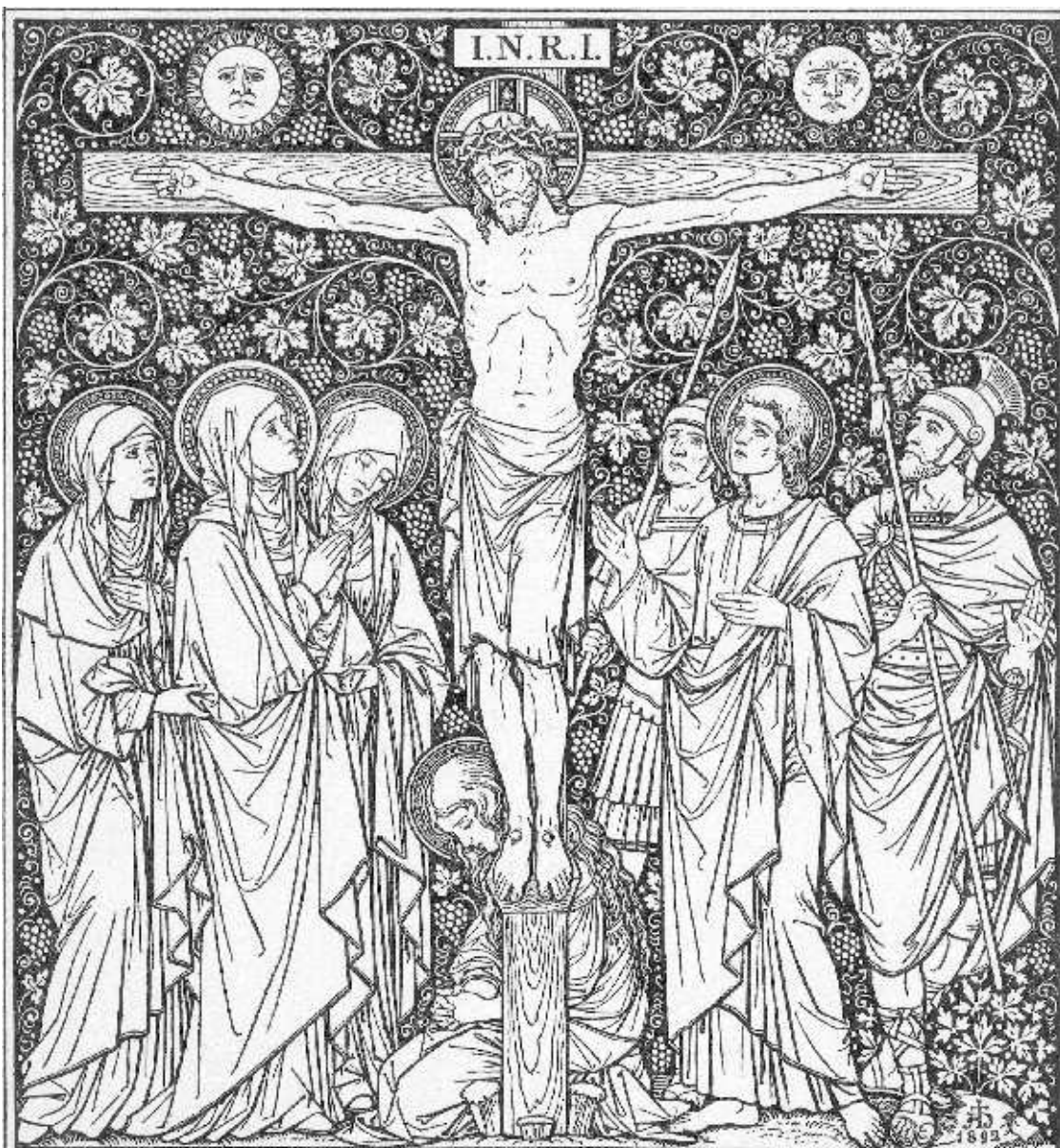
II Konwent Wina

9 czerwca w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze odbędzie się II Ogólnopolski Konwent Wina, organizowany przez Polski Instytut Wina i Zielonogórskie Stowarzyszenie Winiarskie.

Targowisko Winiarskie

12 maja 2007 roku, w godzinach od 10.00 do 15.00, przed Muzeum Ziemi Lubuskiej zostanie zorganizowane siódme już Targowisko Winiarskie. Impreza odbędzie się pod patronatem prezydenta miasta. Targowisko ma służyć prezentacji i sprzedaży nie tylko winorośli, ale wszystkiego co z tematyką winiarską jest związane.

W ramach targowiska kustosz Muzeum Wina będzie oprowadzać po unikatowej wystawie winiarskiej. Zaprasza się do udziału w Targowisku producentów sadzonek, akcesoriów i ozdób winiarskich, autorów, wydawców i sprzedawców publikacji i dzieł sztuki, miłośników winnej latorośli. Udział jest bezpłatny. Więcej informacji, a także potwierdzenia udziału w biurze organizacyjnym: Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej w Zielonej Górze, Al. Zjednoczenia 110, tel. (068) 322 91 23.



*Pogodnych Świąt Wielkanocnych,
dni radości i nadziei, opromienionych cudem
Zmartwychwstania Pańskiego
i wiosennym słońcem,
wszystkim sympatykom winiarstwa
i czytelnikom „Winiarza”
życzy
Zielonogórskie Stowarzyszenie Winiarskie*



Winnica Pańska.
Ilustracja z XIX-wiecznego
mszału śląskiego,
według drzeworytu A. Dürera

Mirosław Kuleba

Wino mszalne na Śląsku

Nie znamy imienia artysty, który namalował tego gotyckiego Chrystusa, zgiętego pod brzemieniem krzyża. Nie podpisał swego dzieła, gdyż stworzył je dla większej chwały Bożej - nie własnej. Był zapewne synem śląskiej ziemi, krainy wiejskich kościołów o strzelistych wieżach, budowanych z kamienia polnego i darniowej rudy, warsztatów snycerskich rzeźbiących Piękne Madonny, żywej pamięci o świętej Jadwidze. Krainy winnic - bo tylko na takiej ziemi mogło powstać to naiwne, zdumiewająco dosłowne wyobrażenie transsubstancjacji, liturgicznej przemiany wina w krew Zbawiciela.

Wielki obraz ołtarzowy z broczącym krwią Chrystusem ozdobił wnętrze wrocławskiej świątyni, kościoła Bożego Ciała. Wśród tysięcy wizerunków Chrystusa we wszystkich kościołach średniowiecznej Europy było to przedstawienie wyjątkowe. Cała chrześcijańska ikonografia nie zna niczego, co byłoby do niego podobne. Twórca wrocławskiego ołtarza porwał się na zupełnie szalony zamysł, aby przedstawić niepoznawalne - odsłonić największą tajemnicę ołtarza.

Idzie umęczony Chrystus, broczący z ran po gwoździach, z otwartym włócznią bokiem, z twarzą zalaną krwią spod cierniowej korony, dźwiga na ramionach ciężkie drzewo krzyża. Jest już po wszystkim, śmierć się dokonała, lecz oto Zbawiciel jakby właśnie zbawił samego siebie i widzimy, że niesie na barku narzędzie swej męki. Nie zdjęto go, martwego, z krzyża, nie owinięto w całun, nie złożono w grobie; już się dokonało, ale przecież trwa, i Chrystus, z bokiem przebitym włócznią żołnierza, znów pnie się na Golgotę. I znajduje ją w tej właśnie chwili, gdy na niego patrzymy. Z jego boku i ran po gwoździach znów płynie krew.

Zrazu widzimy tylko tyle, gdyż widok umęczonego ciała, pokazanego tak prawdziwie, przyciąga wzrok i poraża zmysły. Kiedy się jednak wpatrzeć, zaczynamy dostrzegać więcej i rozpoznawać szczegóły trwającego na naszych oczach dramatu. A dzieje się coś dziwnego. Oto widzimy, że krzyż został wpisany w jakąś zagadkową konstrukcję. Dzisiaj trudno ją rozpoznać, bo któż z nas widział urządzenia tłoczni win? A ten właśnie Chrystus z ołtarza gotyckiego kościoła Bożego Ciała mocą wizji artysty został uwieczniony pośród bierwion winiarskiej prasy. Z niedowierzaniem i zdumieniem odkrywamy, że dolny koniec krzyża obciążają jeszcze ułożone w stos belki, jakby mało było tego ciężaru, pod którym Zbawiciel trzy razy upadł w drodze na miejsce karni. Te belki to drewniane kłocce, których używa się przy tłoczeniu wina, kiedy nacisk śruby sprasuje winne grona i między tłoczysko a pokrywę w koszu trzeba dokładać wciąż nowe kawałki drewna. Ale i drugi koniec drzewca, do którego przybito poprzeczną belkę, obciążony jest nad wszelką miarę. Artysta wpisał go w śrubowy mechanizm prasy; drewniana konstrukcja pracuje, nieznaną siłą dokręca wielką śrubę - to dlatego pod niosącym brzemieniem uginają się kolana, plecy wygięły się w pałąk, i trzeba podeprzeć się wolną ręką, inaczej nie udźwignie!

I widzimy w końcu coś jeszcze: Chrystus brodzi w korycie pełnym winnych gron, jego bosa stopy deptają i rozgniatają niebieskie jagody, z koryta przez otwór w bocznej ścianie tryska struga, a złoty kielich stojący na ziemi napełnia się czerwonym

płynem. Winem z winnych gron? Krwią z broczących ran? To obraz z kościelnej pieśni wielkopostnej:

Nie tak rzęsisy sok z grona wyciska

Prasa, jako krzyż, gdy Pana przyciska.

Nie ma już dzisiaj tego niezwykłego ołtarza. Spłonął zimą 1945 roku, kiedy Wrocław zamieniono w twierdzę, a jego kościoły, archiwa i biblioteki wydano na pastwę ognia. Pozostały tylko fotografie.

Nie znamy nie tylko imion - nawet liczby pokoleń winiarzy, którzy kielichy mszalne całego Śląska napełniali winem, od tych najdawniejszych, pierwszych braci zakonnych, niosących zaczątki Pańskiej Winnicy na ziemi Słowian. Ale to oni wszyscy w mozolnym trudzie budowali fundament, którego zwieńczeniem są dzisiaj słowa świętego Jana Pawła II: „Eucharystia narodziła się w wieczór Wielkiego Czwartku w kontekście wieczerzy paschalnej. Dlatego w jej strukturę wpisany jest sens uczy: „Bierzcie i jedzcie. Pijcie z niego wszyscy”.

Do kielicha, z prasy winiarskiej, cieknie krew-wino. „W niej Chrystus przedkłada nam na nowo ofiarę spełnioną raz na zawsze na Golgocie” - naucza papież-Polak w encyklice *Mane nobiscum, Domine*.

Pewnie każdy z nas, pochylający się dzisiaj nad winnym krzewem, jest świadomy odwiecznej wzniosłości pracy winiarza. Pośród wielkiego bogactwa pokarmów danych człowiekowi, tylko dwa: chleb i wino, dostąpiły takiego uczestnictwa w świętości. Bowiem „kielich mszalny, napełniony winem, jest wstąpieniem w odwiecznie dokonującą się liturgię niebios - pisał kardynał Joseph Ratzinger, zanim jeszcze został papieżem Benedyktem XVI. - Jest naszym uczestnictwem w „dziele Bożym”.

I jest nim ów gotycki Chrystus Paschalny z ołtarza wrocławskiego kościoła, wpisany w drewniany kołowrót winiarskiej prasy, niezwykle przedstawienie eucharystii - punktu, w którym wieczność krzyżuje się z czasem.



„Chrystus w prasie winiarskiej”, obraz ołtarzowy z kościoła Bożego Ciała (Corpus Christikirche) we Wrocławiu

Nie wnikając, z racji złożoności tego zagadnienia, w teologiczną istotę liturgii, przytoczmy najogólniejsze stwierdzenia teologów katolickich badających to zagadnienie. Otóż liturgia jako sprawowanie sakramentów jest uznawana przez Kościół powszechny za kontynuację Chrystusowego dzieła zbawienia. W eucharystii dzieło zbawienia osiąga poszczególnego człowieka. Liturgia, w jej klasycznym ujęciu, sięga czasów apostoelskich, a nawet głębiej, bowiem Sobór Watykański II stwierdza, że Kościół katolicki nie odrzuca nic z tego, co w innych religiach jest prawdziwe i święte (*vera et sancta*). Przez używanie chleba, wina, oleju, wody i soli „Kościół, spadkobierca tych przedczasów historii, gdy zawarte zostało przymierze człowieka z wszechświatem”, uświęca naturę. Jak mówi kardynał Ratzinger: „Ani Apostołowie, ani ich następcy nie tworzyli liturgii; ona wyrastała”. Nawiązaniem do odwiecznej tradycji żydowskiej jest choćby wczesnochrześcijańska modlitwa:

*Dziękujemy Ci, Ojcze nasz,
Za święty winny szczep Dawida, sługi Twego.*

Didache (IX, I-X, 6)

Pius XII tak definiuje istotę liturgii: „Liturgia jest niczym innym jak sprawowaniem kapłaństwa Jezusa Chrystusa”. Do niedawna zewnętrzną formą sprawowania liturgii w Kościele katolickim był obrzęd mszy św. (*Ordo Missae*) zawarty w *Missale Romanum*, zarządzonym jeszcze przez papieża św. Piusa V w roku 1570. Była to tzw. msza trydencka, chociaż nazwa jest nieściśła; kardynał Ratzinger podkreśla, że tzw. trydencka forma liturgiczna polegała jedynie na skodyfikowaniu obrzędów sprawowanych przez Kościół już wcześniej. Istnieją dogłębne badania naukowe wykazujące, że liturgia trydencka sięga korzeniami czasów apostoelskich i pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Główną i najistotniejszą częścią ofiary eucharystycznej, podczas której dokonuje się tajemnica przeistoczenia, jest kanon. Kanon to modlitwa samego Chrystusa, w którego imieniu kapłan wypowiada słowa: „To jest kielich Krwi Mojej”.

Przez wiele wieków obowiązywało w Kościele takie pojmowanie istoty eucharystii, jakie daje np. św. Ambroży (*Ambr. lib. de iis qui mysteriis inicianur cap. 9*): „w św. Sakramencie niemasz więcej chleba który przyrodzenie sprawiło: ale jest to co przeżegnanie poświęciło (to jest ciało Pańskie)”, albo ks. Jakub Wujek, tłumacz Biblii z wulgaty na język polski, w swoim komentarzu do rozdziału 26. ewangelii św. Mateusza: „Nie mamy teraz Pana onym widomym sposobem, jako na świecie z uczniami obcował, i posługi ludzkiej potrzebował: ale inszym sposobem mamy go w najświętszym Sakramencie, acz nie **oczywiście**, ale **rzeczywiście**,

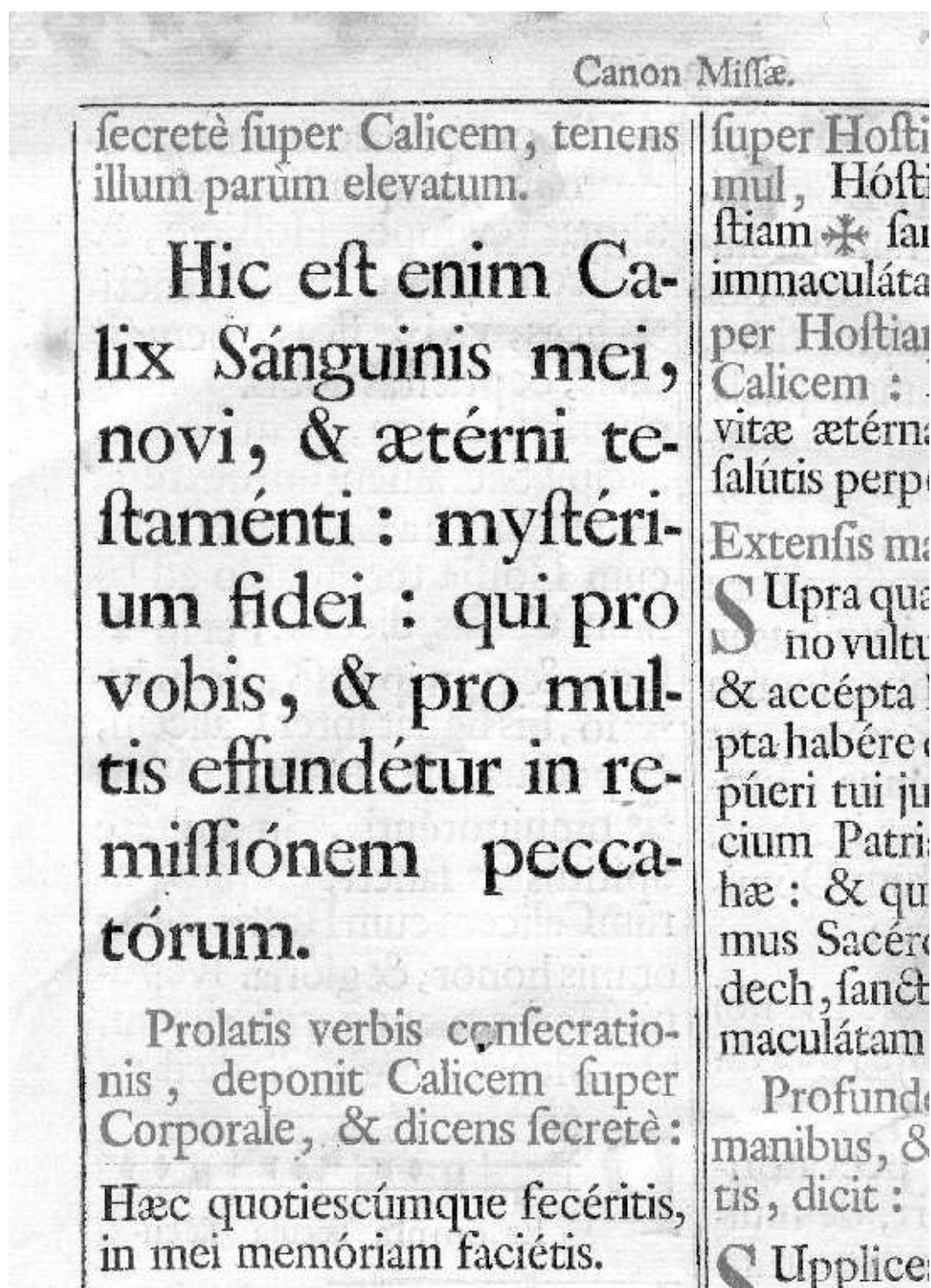
istotnie i prawdziwie”. A w innym miejscu, komentując 14. rozdział ewangelii według św. Marka, rzecze: „Wino i wodę w kielich leją, ale stawają się krwią, przez poświęcanie słów niebieskich: acz, dla ochrony brzydkości, osoba wina zostaje (*Amb. lib. 4, de sacram. cap. 4 et 5*). Wierzmyż tedy Bogu wszędy, a nie sprzeciwiamy się jemu, chociażby się zmysłom i myślom naszym dziwno albo niepodobno zdało, co on mówi (*Chrysost. hom. 83, in Matthaem*)”.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zapowiedź innego jeszcze wina, które obiecuje nam Chrystus - prócz tego, które uczynił jedną z dwu postaci Przeistoczenia. Oto siedząc z apostołami w wieczerniku wypowiada tajemnicze słowa:

A powiedam wam, nie będę pił od tych miast z tego owocu winney macice, aż do dnia onego, gdy ji będę pił z wami nowy w królestwie oycy mego.

Matth. 26, 29.

To znaczy (jak tłumaczy Menochiusz T.J.): gdy będę pić z wami inne wino nowe i niebieskie, na owej uczcie wiecznej chwały, o której powiada Dawid, *Psal. 35, 9*.



Nie wiemy, jakie wino pili apostołowie podczas Ostatniej Wieczerzy w wieczniku. Najprawdopodobniej jednak, chociaż Ewangelie na ten temat niczego nie mówią, Chrystus dokonał wówczas pierwszej konsekracji zmieszanego z wodą czerwonego wina, powszechnie używanego w Palestynie w czasie Paschy. Jak twierdzą teologowie, wniosek taki możemy wysnuć ze znaczenia hebrajskich słów *יין* - *קנבוס* - *דם* oraz (w języku hebrajskim wino i krew są synonimami, co dotyczy jednak tylko wina czerwonego), *איןא סאפולאס* greckich, czy z odwołań znaczenia Paschy do Krwi Przymierza¹.

A on wzięty krwią pokropił lud, i rzekł: Ta jest krew przymierza, które Pan postanowił z wami, na wszystkie te słowa.

Ex. 24, 8.

Albowiem gdy Mojżesz wszystko przykazanie zakonne przeczytał wszemu ludowi, wzięwszy krew cielców i kozłów z wodą i wełną szarłatową i izopem, same też księgi i lud wszystkich pokropił.

Hebr. 9, 19.

W którym mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów wedle bogactw łaski jego.

Ephes. 1, 7.

Kościół początkowo nie wprowadził w tym zakresie żadnych reguł, chociaż znaczenie sakramentów wskazywałoby raczej na wino czerwone. W kilku miejscach Nowego Testamentu znajdujemy przeciw słowa, jednoznacznie wskazujące na mistyczny związek wina z krwią, przy czym z kontekstu można wysnuć tylko taki wniosek, że mowa jest o winie czerwonym.

Czemu wtedy czerwone jest odzienie twoje, a szaty twoje jako tłoczycych w prasie?

Isai. 63, 2.

I zapuścił Anioł sierp swój ostry na ziemię i zebrał winnicę ziemi i wrzucił w kadź gniewu Bożego wielką. I deptano kadź przed miastem, i wyszła krew z kadzi aż do wędzideł końskich przez tysiąc sześćset stadiów.

Apoc. 14, 19-20.

A obleczony był w szatę krwią pokropioną, a zowią imię jego Słowo Boże.

Apoc. 19, 13.

A z ust jego wychodzi miecz z obu stron ostry, aby nim bił narody. A on je rządzić będzie laską żelazną; on też depce prasę wina zapalczowości gniewu Boga wszechmogącego.

Apoc. 19, 15.

Co do natury wina Kościół katolicki nie wydał zatem żadnych zarządzeń, rubryki mówią tylko o czystym i dobrym

winie, czy to czerwonym czy białym. Kilka synodów w XII wieku dało jednak pierwszeństwo czerwonemu. Również Kościół grecki nie ma w tym zakresie żadnych przepisów, jednak podobnie jak w kościele katolickim preferuje wino białe. Tylko w liturgii ambrojańskiej (św. Ambrożego, biskupa w Mediolanie) używa się wyłącznie białego wina, dla zachowania stosownej czystości paramentów kościelnych - puryfikaterza, korporantu i palki. Zdaniem ks. Jana Wierusz-Kowalskiego, właśnie z chwilą wprowadzenia puryfikaterza, co nastąpiło w średniowieczu, aby uniknąć jego plamienia zaczęto używać białego wina (*Liturgika*, s. 333).

Wszystkie dawne liturgie: św. Marka, św. Jakuba², św. Bazylego³, św. Chryzostoma⁴, Konstytucje Apostolskie i liczne orzeczenia konsyliów wprowadzają zwyczaj mieszania wina mszalnego z wodą.

Św. Justyn opisując liturgię wczesnych chrześcijan w czasach poapostolskich podaje, że: „diakoni rozdają każdemu z obecnych (...) wina i wody” (*Apologia*, I 65, 1-5; 66, 1-3; 67 1-7). *Konstytucje Apostolskie* (II, 57; VIII, 12-15): „Podobnie pomieszał wino z wodą w kielichu, poświęcił go i dał swoim uczniom ze słowami: Pijcie z tego wszyscy, to jest Krew moja, która za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę. Albowiem ilekroć ten chleb jeść i ten kielich pić będziecie, śmierć moją opowiadać będziecie, aż przyjdę”.

Ojcowie Kościoła dają na okoliczność mieszania różne, często bardzo wyszukane objaśnienia. Cyprian, biskup Kartaginy (zm. 258) wyraża opinię (*epist. 63 ad Caecilium*), że zmieszanie wina z wodą jest niezbędne - po pierwsze dlatego, że tak czynił sam Chrystus, a po drugie ze względu na mistyczne znaczenie tej czynności, w której woda oznacza lud Boży, zaś wino krew Chrystusa:

Quando autem in calice vino aqua miscetur Christo populus adunatur et credentium plebs sanguini ejus, in quem credit, copulatur et jungitur... etc.

¹ Graeser A. H.: *Die roemisch-katholische Liturgie nach ihrer Entstehung und endlichen Ausbildung oder...* etc. 1 Th. Halle 1829, s. 123-127.

² Liturgia św. Jakuba Apostoła powstała w kościele w Jerozolimie, w którym Jakub był pierwszym biskupem.

³ Liturgia św. Bazylego, obowiązująca do dzisiaj w kościele greckim, została ustanowiona przez Bazylego z Cezarei.

⁴ Liturgia św. Chryzostoma stosowana przez kościół grecki we wszystkie dni, kiedy nie obowiązuje liturgia św. Bazylego.



Twórca komentarza do Ewangelii św. Marka, w którym powszechnie upatruje się św. Hieronima, daje do rozdziału 14 inne uzasadnienie dla czynności mieszania wina z wodą:

Accepit Jesus panem formans sanguinem suum in calicem vino et aqua mixtum, at alio purgemur a culpis, alio redimamur a poenis.

Św. Ambroży mówi (*De sacrament. l. V. c. 1*), że wino miesza się w wodę: *tum quia Christus petra est, quam illa praefiguravit, ex qua Moses aquam eduxit; tum quia ex latere Christi sanguis et aqua fluxerunt.*

Z powstałej wprawdzie trochę później Miszny (*Pesach 10., Gem. Nedar. 49, 2*) można się dowiedzieć, że w czasach kompilowania tej księgi, stanowiącej główną część Talmudu, a także ze zbioru stosownych przepisów i objaśnień prawa danych przez rabinów wynika, że przed końcem drugiego stulecia po Chrystusie każdy puchar wina, których w czasie Paschy wypijano cztery, a niekiedy pięć, należało mieszać z czwartą częścią wody.

Ponieważ wino w krajach Wschodu jest bardzo mocne, również inne narody piją je zmieszane z wodą. Jak wiadomo z wielu starożytnych świadectw, Grecy i Rzymianie uważali rozcieńczanie wina za zbędne, chociaż niektórzy tak robili. Pierwsi chrześcijanie przejęli ten zwyczaj, dzięki któremu mocne wino w upalnym klimacie staje się znośniejsze do picia. Czynność mieszania wina z wodą, oprócz swego praktycznego wymiaru, miała jednak od samego początku także znaczenie mistyczne. Najważniejsze w tym względzie wydaje się świadectwo naocznego świadka męki Pańskiej, apostoła Jana.

Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali gołeni jego:

Ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew y woda.

Joan. 19, 33-34.

Ks. Jakub Wujek takie daje tutaj objaśnienie: „Z tego boku, mówi Augustyn Święty, wypłynęły święte Sakramenty. A jako z boku pierwszego Jadama śpiącego, wyszła Jewa oblubienica jego: tak z boku wtórego Jadama na krzyżu uśpionego, wykształtowan jest kościół, oblubienica Pana Chrystusowa. Bo przez wodę chrztu świętego stawają się wierni członkami kościoła Chrystusowego, a krwią jego w świętym Sakramencie bywają wychowani. Tą tedy wodą i krwią wyznaczone są dwa przedniejsze kościelne Sakramenty, które z śmierci Chrystusowej swój początek i wszystkie moc mają (Tra. 120, in *Joan. Cyril. lib. 12, cap. 39*; Chrysost. *Hom. 84*).

Komentarz Menochiusza do tych wersetów Nowego Testamentu jest następujący: „*Ale jeden z żołnierzy: setnik ów, o którym Mat. 27, 54, którego niektórzy nazywają Longinem (...)* Krew: źródłem bowiem krwi jest serce. I woda: prawdziwa woda naturalna, jak podaje Innocenty (*lib. 3, decret., tit. 41, c. 8, in quadam*). Ta woda stworzona cudem w ciele Chrystusowem oznaczała chrzest, który jest drzwiami sakramentów; krew zaś Eucharystią, a przez te dwa oznaczają się i inne sakramenta kościoła, które, jak zwykle mówimy wypłynęły z boku Chrystusowego”.

W końcu zmieszanie woda z winą podczas Ofiarowania zostało zatwierdzone przez Sobór Trydencki (*sess. 22. c. 7*) i dokonuje się zgodnie z ujętymi w mszale modlitwami i ceremoniami (*Missale Roannum ex decreto sacrosanti conc. Trident, restitutum S. Pii V. pont. max. jussu editum, Clementis VIII. et Urbani VIII. auctoritate recognitum, in quo missae novissimae sanctorum accurate sunt depositae*).

Na pytanie, ile wody należy wlać do wina, odpowiadają katolicycy teologowie, że wystarczy jedna jedyna kropla, aby przepisowe zmieszanie uznać za dokonane (*Bona l.l. pag. 589*). Sam Chrystus nie pozostawił co do tego żadnych wskazówek. Niektóre kościoły, np. w diecezji münsterskiej, posługują się łyżeczką, którą ksiądz kilka kropli wody wlewa do kielicha z winem. Inne, a mianowicie spora część kościołów rzymskich, korzysta z małych ampulek na wodę. Grecy (liturgia św. Chryzostoma) mieszają wodę dwa razy, najpierw zimną, a następnie gorącą, co ma symbolizować ogień Ducha Świętego, którego obecność jest w czasie konsekracji niezbędnie potrzebna, a także dlatego, by konsekrowane wino stało się tym bardziej podobne do krwi płynącej z otwartego boku Chrystusa (*Casalius de vet. sacr. Christ. ritibus 1687, pag. 109, 110*). Gorąca woda była mieszana z winem już przez starożytnych Rzymian (*Martial. lib. 8, epigr. 67; Juvenal Satyr. 5. v. 63*).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa zdarzali się i tacy kapłani, którzy kierując się pobożną wstrzemięźliwością całkowicie wyrzekali się wina, również dla sprawowania mszy świętej, i zamiast wina konsekrowali samą wodę tzw. *aquarii* (*Epiphan. haeres. c. 47; Augustin. de haeres. c. 44*). Inni używali wina, jeśli msza św. odbywała się wieczorem, ale już rankiem nie konsekrowali wina, aby nie upodabniać się do pogan nadużywających trunków (*Cyprian. epist. 63 ad Caecil.*); inni dodawali do wina mleka i miodu (*can. apost. c. 3*) albo konsekrowali czyste mleko (*concil. Braccarens. 3 in prooemio*).

Takie sekciarskie idee, wzbudzające w łonie kościoła rzymskiego gorące spory, zostały z czasem przez wyciężone i w oficjalnych dokumentach kościelnych znalazły się odpowiednie wskazówki dla księży odpowiadających msze św. (tzw. rubryki).

Waldenstraße 4302
Süd-Kürnberg
Telefon Nr. 1664
Zustellungsbüro:
Soflieferant W.W.

Wohnverhältnisse in Nürnberg:
Bürgerliche Familien
in Kürnberg 1. u. 2. u. 3. u. 4. u. 5. u. 6. u. 7. u. 8. u. 9. u. 10. u. 11. u. 12. u. 13. u. 14. u. 15. u. 16. u. 17. u. 18. u. 19. u. 20. u. 21. u. 22. u. 23. u. 24. u. 25. u. 26. u. 27. u. 28. u. 29. u. 30. u. 31. u. 32. u. 33. u. 34. u. 35. u. 36. u. 37. u. 38. u. 39. u. 40. u. 41. u. 42. u. 43. u. 44. u. 45. u. 46. u. 47. u. 48. u. 49. u. 50. u. 51. u. 52. u. 53. u. 54. u. 55. u. 56. u. 57. u. 58. u. 59. u. 60. u. 61. u. 62. u. 63. u. 64. u. 65. u. 66. u. 67. u. 68. u. 69. u. 70. u. 71. u. 72. u. 73. u. 74. u. 75. u. 76. u. 77. u. 78. u. 79. u. 80. u. 81. u. 82. u. 83. u. 84. u. 85. u. 86. u. 87. u. 88. u. 89. u. 90. u. 91. u. 92. u. 93. u. 94. u. 95. u. 96. u. 97. u. 98. u. 99. u. 100.

Wein-Großhandlung

Franz Will, Würzburg

Soflieferant

No. 152 Würzburg, den 20. Oktober 1920

Rechnung für Hochwürden Herrn Pfarrer Weizel Schweinitz

Handelsgericht Würzburg
C.Nr. 29 der Handelsbuch.
V.V.

F. W. M. 467	Sandte Ihnen auf Ihre werthe Ordre für Ihre Rechnung und Befahr per Bahn 1 Kiste, enth. 12/1 1919er Pfälzer Weisswein " eidliche Garantie "	12,50	150.00
	Kiste leihweise, franco zurück Wert Mk: 15.00 12 Fl. " " " " " " 19.20		netto Kassa

die nach Einlieferung der
Kisten im Falle Stürzen
ist.

Zgodnie z przepisami liturgicznymi sakrament ołtarza jest nieważny, jeśli ustanowione przez Chrystusa znaki co do istoty (*materia*) lub widzialnej postaci (*forma*), albo ukrytego znaczenia byłyby znacząco zmienione. Według Friedricha Xav. Schmida, autora gruntownego dzieła o katolickiej liturgii (*Grundriß der Liturgik der christkatholischen Religion*, Passau 1836, s. 40-41): „Istotna (*wesentliche Aenderung*) zmiana materii zachodzi np. wtedy, gdyby do chrztu posłużyć się winem zamiast wody, jednak nieistotna (*außerwesentliche*) jest wówczas, gdy (...) materia zostanie zmieszana z obcymi substancjami w taki sposób, że w powszechnym rozumieniu nadal zachowuje istotę materii pierwotnej, albo gdy materia bywa raz lepszej, innym razem zaś gorszej jakości, albo gdy na razie jest jeszcze odpowiednia, ale wnet swą jakość straci. Taka sama nieistotna zamiana zachodzi wtedy, gdy materia [wino] jest jeszcze w stanie fermentacji lub jej całkowite zepsucie jest wprawdzie bliskie, jednak jeszcze do niego nie doszło”.

wiernych zgromadzonych w tzw. Senatorium dary ofiarne w postaci małych naczyń z winem i chleba. Wino to zlewano do dużego kielicha, a potem do dzbanu. Papież także dołączał własną ofiarę z wina. W ten sposób wszyscy zebrani w kościele byli uczestnikami składania ofiary. Wino po konsekracji było rozdzielane w sakramencie komunii św.

Początkowo komunie św. przyjmowano pod dwiema postaciami, chleba (*hostia*) i wina. Jak pisze św. Cyryl z Jerozolimy (*Mystagog. Katech. V, 19-22*): „Po przyjęciu Ciała Chrystusowego przystąp także do kielicha Krwi, nie wyciągając ręk, pochyl się z czcią i z uwielbieniem powiedz: Amen, i uświęć się przez przyjęcie Krwi Chrystusowej. A kiedy jeszcze wargi twoje są wilgotne, dotknij ich rękoma i uświęć nimi oczy, czoło i inne zmysły”. Komunie pod dwiema postaciami przyjmowano aż do XII wieku we wszystkich liturgiach Zachodu. Zostało to ostatecznie zabronione przez Kościół w wieku XIV, dla przeciwstawienia się herezjom powstającym na tym tle. Warto

Oswald Schilling, vereidigter Messweinlieferant,
Nachfolger von:
Heinrich Vögtle jr.
Weinbau, Weinhandel
und Weinkommission
Oberrotweil a. Kaiserstuhl

OBERROTWEIL a. Kaiserstuhl, den 15. Dezember 1921
Baden

Rechnung

für Hochwürden Herrn Pfarrer Adolf Weizel

Telegr.-Adresse: Vögtlejunior Oberrotweil Kaiserstuhl
Postfach Nr. 5 Oberrotweil
Post und Bahnstation: Oberrotweil, Kaiserstuhlbahn
Postschekkonto Nr. 1321 Karlsruhe
Bankkonto: Bad. Bauernbank, Freiburg i. Br.

in Schweinitz Kn. Grünberg (Schlesien)

Sandte Ihnen auf Ihre werte Rechnung und Gefahr

Ja podaje Schmid (*op. cit.* 177-178, 181): „Materią widzialnych znaków przenaświętszego sakramentu ołtarza jest chleb z pszennej mąki (*Panis triticeus*) i wino z winogron (*Vinum de vite*). Pod postacią pszennego chleba i wina gronowego ustanowił Jezus tę najświętszą tajemnicę”. Podaje również szczegółowe wskazówki dotyczące samego wina:

- Materią niewłaściwą (*ungültig*, czyli czyniącą konsekrację nieskuteczną) jest ocet, wina owocowe czy gorzałka (*gebrannten Wasser*). Wino gronowe, do którego domieszano inne płyny, jest tak długo materią właściwą, póki w nim materia wina gronowego przeważa.
- Całkowicie zepsute bądź zmienione w ocet wino jest materią niewłaściwą. Natomiast wino dopiero zaczynające się psuć albo zmacone nie są do sprawowania liturgii dopuszczalne (*unerlaubte Materie*).
- Ciecz wyciśnięta prasą z zepsutych bądź niedojrzałych winogron jest materią niewłaściwą, moszcz winny zaś jest niedopuszczalny.
- Mieszanie wina z wodą (grec. *krama*) jest apostołskim nakazem. Stosowane jest przez wszystkie kościoły Wschodu i Zachodu, tylko Ormianie i protestanci są tu wyjątkiem. Grecy dolewają wodę dwa razy. Katolickim księżom nie wolno dokonać Ofiarowania samym winem bez wody.

Wino, używane początkowo w liturgii wczesnochrześcijańskiej, pochodziło wyłącznie z ofiar samych wiernych, uczestniczących we wspólnej uczcie w sobotni wieczór, sprawowanej w wigilię niedzielnej mszy świętej, *agapie*. Pamięć o tej najwcześniejszej epoce chrześcijaństwa zachowała się w mszy pontyfikalnej (*Ordo Romanus I*). Papież otrzymywał od

jednak zauważyć, że katolikowi uczestniczącemu w mszy św. w obrządku wschodnim wolno przyjąć praktykowaną tam komunie pod obiema postaciami.

Z winem związane są też inne jeszcze obrzędy liturgiczne Kościoła katolickiego. W niezwykle uroczystej ceremonii konsekracji kościoła, opisaney już w *Ordo Romanus V* z IX wieku, gdzie ma niemal identyczny przebieg jak w obowiązującym dzisiaj Pontyfikalie rzymskim, biskup poświęca wnętrze kościoła specjalną wodą gregoriańską, czyli mieszaniną wody, wina, popiołu i soli. Niektóre sakramentarze z V wieku - gelazjański i *Missale Francorum* - wspominają przy tej okazji tylko o wodzie zmieszanej z winem. W niektórych klasztorach katolickich przechował się do dzisiaj zwyczaj rozdawania wiernym, nawet tym, którzy przystąpili już w czasie mszy św. do komunii, nieco nie konsekrowanego wina do wypicia. Trzeba też wspomnieć o tym, że w niektórych diecezjach na Śląsku przetrwał pierwotny zwyczaj procesji ofiarowania z chlebem i winem, będącej przygotowaniem do ofiary ołtarza.

„W roku 965 przez Ślązk jechała Dubrawka z Czech do Wielkopolski, przez Ślązk była droga światła ewangelii - pisze Feliks Koneczny¹ o początkach chrześcijaństwa na śląskiej ziemi. - Ślązk należał z początku do diecezji poznańskiej, a pierwszy biskup śląski - to biskup poznański. Pierwszy biskup poznański zapamiętajmy to! - przez Ślązk jechał do Poznania, poświęcał po drodze krzyże, a pierwszy krzyż poświęcił na ziemi śląskiej”.

¹ F. Koneczny: *Dzieje Śląska*. Warszawa-Komorów: Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski 1999.

Był to biskup Jordan, który do Polski przybywał w orszaku czeskiej księżniczki Dubrawy z rodu Przemyślidów. Wstępując z Dubrawą w związku małżeńskie, wielkopolski książę Mieszko ochrzcił się w roku 966 i odtąd Polska staje się chrześcijańska. Świeżo ochrzczona dynastia Piastów „niosła zaraz dalej światło ewangelii”: w roku 972 siostra Mieszka, Adelajda, wyszła za pogańskiego władcę Węgrów, Gejzę, którego pozyskała dla chrześcijaństwa. Jest ona matką św. Szczepana, węgierskiego króla i patrona królestwa węgierskiego.

Syn Mieszka I, król Bolesław Chrobry, chcąc uniezależnić się od arcybiskupstwa magdeburgskiego, któremu podlegał biskup w Poznaniu, ustanowił w roku 1000 polską prowincję kościelną ze stolicą arcybiskupią w Gnieźnie, pozakładał też nowe biskupstwa: w Krakowie dla Małopolski, w Kołobrzegu dla Pomorza i we Wrocławiu dla Śląska. Był to dopiero początek wielkiej pracy misyjnej Kościoła wśród pogańskiego ludu: kiedy św. Wojciech w 996 r. na wezwanie Bolesława Chrobrego jechał przez Śląsk na jego dwór w Poznaniu, żadnych kościołów na Śląsku jeszcze nie było, być może poza pierwszą murowaną świątynią we Wrocławiu. A jednak już na początku XIII w. kronikarz Wincenty Kadłubek napisał o tej ziemi *sacra Silenciana provincia* - święta prowincja Śląska.

Niewątpliwie, wraz z chrześcijaństwem dotarło na Śląsk wino, niezbędne dla sprawowania kultu. Być może znane było tu wcześniej (pestki winogron znaleziono na terenie grodu książęcego w Poznaniu w warstwach z pierwszej połowy X w.), ale w słowiańskim kraju raczono się powszechnie miodem i piwem, o czym mamy świadectwa ówczesnych kronikarzy. Herbord nie znalazł w kraju Słowian pomorskich wina, jednak pijany tam miód przedkładał nad wina falerneńskie: „*Vinum nec habent nec querunt; sed melleis poculis et cervisia, curatissime confecta, vina superant Falernica*” (Żywot św. Ottona bamberskiego, wstęp do ks. II). Mimo braku źródeł dotyczących najstarszego, pionierskiego okresu organizacji Kościoła na Śląsku, można przypuszczać, że duży udział w akcji misyjnej mieli benedyktyni¹, a z czasem inne zakony. Za Kazimierza Sprawiedliwego, w drugiej połowie XII w., było już w Polsce 41 klasztorów: 17

benedyktyńskich, 11 cysterskich, 5 kanoników regularnych, 7 norbertańskich i 1 Bożogrobców w Miechowie. Na Śląsku przed reformacją były 64 klasztory (jednak w drugiej połowie XVI wieku nie została ich nawet połowa). Jak wskazuje prof. J. Kostrzewski: „Hodowlę winorośli zawdzięczamy zapewne duchowieństwu, które potrzebując wina do celów mszalnych, wołało wyrabiać je na miejscu, niż sprowadzać drogim kosztem z południa”².

Na terenie Polski winorośl rozprzestrzeniła się wraz ze sprowadzonymi w owym czasie głównie z Francji braćmi zakonnymi i wyższym duchowieństwem. Pierwsi benedyktyni przybywają do klasztoru w Lubiniu w Wielkopolsce z opactwa św. Jakuba w Liege w drugiej połowie XI w.; Francuzem jest prawdopodobnie biskup krakowski Maurus zm. 1118; wpływy francuskie szczególnie widoczne są na Śląsku, gdzie biskupami są prawie po kolei Francuzi: Heymo (1120-1126), Robert I (1127-1142), Robert II (1142-1146), Walter (1149-1169) jednocześnie biskupem w Płocku jest brat Waltera, Aleksander (1129-1156); pierwszy klasztor kanoników regularnych św. Augustyna w Polsce, założony przez Piotra Włostowica w 1128 na Ślęży i macierzysty dla klasztorów w Trzemesznie i Czerwińsku, ma czysto francuski charakter - mnisi przybywają tam z Arroaise w hrabstwie Artois.

Najstarszy dokument potwierdzający pośrednio uprawę winorośli na Śląsku, o czym świadczy nazwa wsi Wino, analogiczna do wielkopolskich Winarów czy Winnogóry, pochodzi z roku 1193. Jest to bulla protekcyjna papieża Celestyna III, który przyjmuje pod swoją opiekę Alarda z Arroaise, opata klasztoru św. Marii na Piasku we Wrocławiu, oraz gwarantuje należące do niego dziesięciny i dobra, wśród których wymienia wieś Vino³.

Według M. Kwapieniowej (*Początki uprawy winorośli w Polsce*, in: *Materiały Archeologiczne*, t. 1. Kraków 1959) nazwy miejscowe tego typu są odbiciem rozprzestrzenienia terytorialnego uprawy winorośli. Nazwa w polskim brzmieniu zdaje się świadczyć o istnieniu winnic już w czasach przed niemiecką kolonizacją Śląska. Wg. *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* pod red. B.

Chlebowskiego, Warszawa 1893, t. 13, s. 561: „Wino, czesk. VINO, niem. Weine, wieś na Szląsku austr., w pow. karniowskim (Jaegerndorf)”.

W tym samym czasie działają też inne śląskie klasztory, gdzie również należy spodziewać się istnienia winnic, chociaż brak na to bezpośrednich dowodów. Powszechnie obowiązująca wówczas w różnych zgromadzeniach reguła św. Benedykta przewidywała spożycie przez braci zakonnych jednej eminy wina dziennie, tj. mniej więcej od 1/4 do 3/4 litra.

¹ Rościśław Żerelik: *Dzieje Śląska do 1526 roku*. In: *Historia Śląska*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2002.

² Józef Kostrzewski: *Kultura prapolska*. Poznań 1949.

³ *Regsten zur schlesischen Geschichte*. Herausgegeben von Dr. C. Grünhagen. Codex diplomaticus Silesiae, Band 7. Breslau: Josef Max & Komp. 1866, Reg. [59].

Wingebellschaft des Karlsruhauses
Oster & Co
Veredigte Maxweinsteieranten Begr. 1858
Kellereien und Kellernlagen in Nouragen u. d. Mosel, Rheinheln i. d. Rheinpfalz, Moselan in Rheinhesen, Eranch im Rheingau.

Bad Aachen, den 30. Sept. 1930
Fernsprecher 30256
Pestschockkonto 15848 Kln.
Schockkonto 8116 Sparkasse der Stadt Aachen.
Bankkonto: Aachener Bank für Handel und Gewerbe.

Herrn
Pfarrer Richard Kleineidam, Hochwürden,
Schweinitz
Kreis Grünberg 9/Schles.

Ich bin durch das gefällige Schreiben vom 24.9.1930 gutig erteilten Auftrag haben wir mit aller Sorgfalt zur Ausführung gebracht und hoffen, dass die Lieferung Ihnen Wünschen entsprechen wird.
Ich gerne zu Ihren Diensten, wächsen hochachtungsvoll und ergebenst
Wingebellschaft des Karlsruhauses

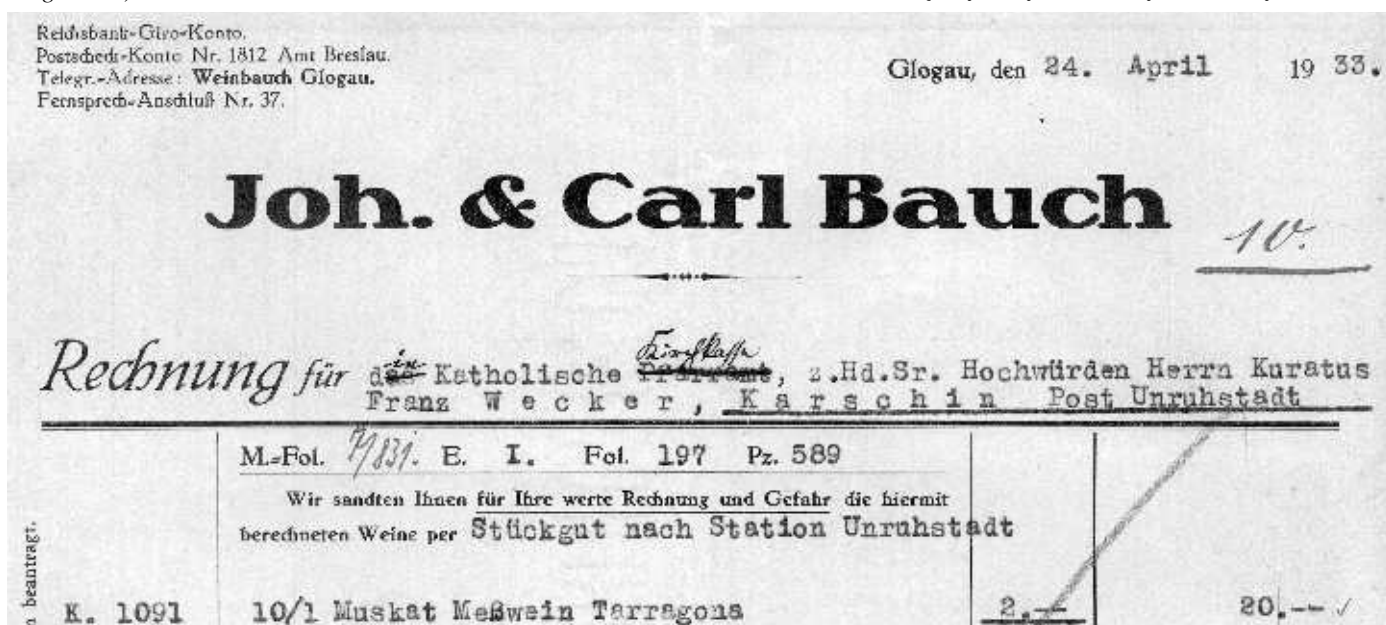
RECHNUNG
Erfüllungsort für Zahlung und Lieferung ist Aachen.
Lauten Ihnen für Ihre werte Rechnung und Befahl durch franco in Benennung durch Vermittlung der Spediteure Pohl & Co., Breslau, nach Station Lüttwitz:

O & C		Vino de vite!		AN	q	RE	q
Nr. 3940	2 Fl. weissen Afrikaner Messwein, Tebourba			1,90		3,80	
	2 " " " " " " Sidi Driff			2,00		4,--	
	2 " " " " " " La Mersa			2,10		4,20	
	2 " Afrikaner Muscat Messwein, süß und fein			2,50		5,--	
	2 " " " " " " süß & schwerer			2,70		5,40	
	2 " " " " " " Messwein, Alikante, süß, hellrot			2,70		5,40	

Z roku 1203 bądź 1204 (brak datacji i miejsca wystawienia) pochodzi dokument nadawczy księcia śląskiego Henryka I Brodatego na rzecz klasztoru cysterek w Trzebnicy, dotyczący m.in. pracy winiarzy (*cultores vinee*) w winnicach klasztoru trzebnickiego¹. Jest to pierwszy dokument potwierdzający wprost uprawę winorośli w dobrach klasztornych na Śląsku. Jak wynika z jego treści, winiarze byli traktowani na korzystniejszych warunkach niż pozostała ludność zależna.

Rok 1217, kiedy książe Śląska Henryk I sprowadził francuskich braci zakonnych z opactwa augustianów w Arrovaize i osadził ich w nowo ufundowanym klasztorze w Nowogrodzie Bobrzańskim (*novo castro*)², można zasadnie uznać za pewny początek epoki uprawy winorośli w tym rejonie. Potwierdza to pośrednio dokument z 1263 r., w którym biskup wrocławski wśród posiadłości klasztoru w Nowogrodzie Bobrzańskim wymienia winnice. O francuskim pochodzeniu konwentu pisze w kronice opactwa żagańskich augustianów opat Ludolf („*Aroasia ex Gallia 6 Religionic*”).

cysterskiego w Zemsku, przeniesionego następnie do Bledzewa, sięgają 1259 r. W dyplomie księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego z tego roku potwierdzona jest darowizna 500 łanów, uczyniona przez jego ojca, księcia Władysława Odonica, na rzecz klasztoru w Dobryługu (Brandenburgia)⁵. Proces lokacji tamtejszego opactwa cysterskiego zakończył się ok. 1280/1281 inkorporacją do zakonu. Według tradycji klasztornej pierwotna fundacja nastąpiła już w 1232 r., zaś pierwsi bracia zakonnicy, wysłani z Dobryługu, pojawili się w okolicach Zemska w 1238. Na początku XV w., ok. 1407-1414, nastąpiło przeniesienie opactwa z Zemska do pobliskiego Bledzewa. Dobra klasztorne obejmowały kilkanaście wsi między Skwierzyną i Międzyrzeczem, na terenie w ramionach Obry i Warty, przede wszystkim wokół Zemska i Bledzewa, aż po wieś Rokitno. W XV w. cystersi bledzewscy posiadali ok. 15.370 ha pól uprawianych przez chłopów, folwarki o pow. ok. 2.090 ha w siedmiu miejscowościach, ok. 7.862 ha lasów, a dla swoich dóbr regalia, immunitety sądowe i ekonomiczne oraz dziesięciny, w tym dochody z karczmy (*Monasticon*



Bezpośrednie potwierdzenie uprawy winorośli w ramach gospodarki własnej w klasztorach cysterskich na pocz. XIII wieku na ziemiach polskich daje bulla protekcyjna papieża Honoriusza III z 1218 r., która wymienia wśród posiadłości klasztoru cystersów w Łeknie, wziętych w opiekę, również winnice: „(...) *cum omnibus pertinentiis suis, cum pratis, vineis, terris...*”³.

Jak pisze S. Trawkowski: *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII wieku*, Warszawa 1959: „Niewątpliwie też uprawa ogrodowa obejmowała winnice. Nie posiadamy co prawda bezpośrednich dowodów poświadczających uprawę wina w ramach gospodarki własnej klasztorów henrykowskiego i lubiąskiego w XIII w. Fakt istnienia winnic w ramach gospodarki własnej cystersów w daleko mniej sprzyjających warunkach klimatycznych w Brandenburgii, jak z drugiej strony wiadomości o winnicach na ziemiach polskich z XII i XIII w., uprawdopodobniają powyższą hipotezę w znacznym stopniu”. Fakt posiadania przez cystersów winnic potwierdza także bulla papieża Grzegorza IX z 4 maja 1234 r. dla zakonu cysterskiego: „(...) *et quidam ecclesiarum prelati a quibus deberetis non gravamen sed solamen potius expectare, bladum, vinum, evectiones, animalia...*”⁴. Jak podaje L. Hertel (*Geschichte des ehemaligen Zisterzienser-Klosters Blesen*, Blesen 1928, s. 11-17): „W klasztorach używano jako napoju wina zmieszanego z wodą”; „Každy klasztor zakładał w swojej okolicy winnice, które obsadzano najszlachetniejszymi odmianami, jakie tylko można było zdobyć. Przecież macierzyste opactwa zakonów leżały w winiarskich prowincjach Burgundii i Szampanii, skąd opaci przywozili sadzonki podróżując na zebrania kapituły generalnej”. Najstarsze dokumenty fundacyjne klasztoru

Cisterciense Poloniae, Poznań 1999, t. 2, s. 374). Opat Kazimierz Jan Opaliński (1661-1682) w 1668 r. nadał na rzecz stołu klasztornej winnicy.

Również Zakon Niemiecki służył z zakładania i uprawy winnic nawet w tak niekorzystnych warunkach jakie panowały na Pomorzu Zachodnim, w Prusach Wschodnich czy na Litwie. Na początku XIV w. wielki mistrz zakonu krzyżackiego Winrich von Kniprode zakładał rozległe plantacje winogron wokół Kętrzyna, Malborka i Torunia, nad brzegami Wisły. Dokument nadawczy księcia Henryka I Brodatego z 1222 roku, dotyczący nadania krzyżakom (*fratribus de domo theutonicorum S. Mariae transmarinis*) wsi Lasusici (Heyne umiejscawia ją koło Krosna Odrzańskiego)⁶ daje zatem wskazówkę, iż krzyżacy mogli wykorzystać sprzyjające warunki naturalne i założyli własne winnice w okolicach Krosna, gdzie winorośl uprawiano prawdopodobnie już od 1150 r.

¹ *Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska*. Wydał Karol Maleczyński. T. 1: lata 971-1204. Wrocław 1956, nr 104.

² *Regsten zur schlesischen Geschichte*. Herausgegeben von Dr. C. Grünhagen. *Codex diplomaticus Silesiae*, Band 7. Breslau: Josef Max & Komp. 1866, Reg. [173].

³ *Codex diplomaticus Maioris Poloniae. Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, tom 1. Poznań: Nakładem Biblioteki Kórnickiej 1877, nr 101.

⁴ *op. cit.*, nr 162.

⁵ *Codex diplomaticus Maioris Poloniae. Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, tom 1. Poznań: Nakładem Biblioteki Kórnickiej 1877, nr 381.

⁶ *Regsten zur schlesischen Geschichte*. Herausgegeben von Dr. C. Grünhagen. *Codex diplomaticus Silesiae*, Band 7. Breslau: Josef Max & Komp. 1866, Reg. [247].



GRÜNBERGER winzer

NR 19 • APRIL 2007

Messwein in Schlesien

Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau

No. 148, V. Betrifft die Anschaffung des Meßweines.

Von dem Ordinariate Mainz ist Uns bezüglich der gegenwärtig üblichen Weinfälschung nachstehendes Schreiben zugegangen:

„Bekanntlich hat die Kunst, den Wein zu verfälschen, in letzterer Zeit in Unseren weinproduzierenden Gegenden solche Fortschritte gemacht, daß dadurch nicht selten fast das Unglaubliche geleistet wird. Nicht nur wird von vielen Weinhändlern und oft schon von den Weinbauern selbst aus schlechtem und saurem Weine mittelst Beimischung von Zucker, Wasser mit spirituösen Flüssigkeiten, oft sogar von schädlichen Ingredienzien, ein süßer und angenehm schmeckender Wein bereitet, sondern es wird sogar vielfach aus Stoffen, welche mit dem Erzeugnisse der Weinrebe nicht die mindeste Verwandtschaft haben, eine Flüssigkeit hergestellt, welche dem wirklichen Traubenweine so ähnlich ist, daß nur geübte Prober, und selbst diese nicht immer mit Sicherheit den Betrug zu entdecken im Stande sind. Da wir nun erfahren haben, daß von nicht wenigen Weinverkäufern gerade solche Gegenden, wo der Weinbau nicht betrieben wird, und wo man zuweilen geneigt ist, die Aechtheit des Weines hauptsächlich nach einer gewissen Süße, Stärke, Farbe etc. zu bemessen, mit solchen theils ganz falschen und durchaus inconsecrablen, theils wenigstens für die Feier des heil. Meßopfers nicht geeigneten Flüssigkeiten versehen werden, so haben wir uns für



verpflichtet gehalten, die Hochwürdigsten Ordinariate solcher Gegenden auf diesen höchst wichtigen Umstand aufmerksam zu machen, und dabei die Erklärung auszusprechen, daß nach der Versicherung zuverlässiger und unparteiischer Männer der fragliche Mißbrauch so häufig ist, daß kaum mehr ein Zweifel obwaltet, daß viele Messen, die namentlich im Norden von Deutschland gelesen werden, an dem defectus einer solchen entweder inconsecrablen oder wenigstens illiciten Materie leiden (...).

Mainz, den 28. Januar 1864.

Lcenig, Gen.-Vic.

No. 149, VII. Betrifft den Verschleiß consecrabler Weine.

(...) Der Weinkaufmann Carl Teusler in Grünberg hatte sich mit dem Gesuche an Uns gewendet, seine durchaus consecrablen Weine der Ehrwürdigen Diözesan-Geistlichkeit zu empfehlen. In Folge dessen haben Wir den Erzpriester Herrn Thamm in Grünberg beauftragt, den Teusler eidlich zu verpflichten, consecrablen Weine, *vinum de vite*, zu liefern. Nachdem diesem Auftrage vollständig genügt worden ist, beauftragen Wir Unser Hochwürdiges General-Vicariat-Amt, dies Unserer Ehrwürdigen Diözesan-Geistlichkeit zur Empfehlung des Kaufhauses Carl Teusler in Grünberg bekannt zu machen.

Breslau, den 18. August 1866.

Fürstbischof + Heinrich

No. 166, XIV. Betrifft den Verschleiß consecrabler Weine.

Der hiesige Kaufmann Weiß (Neue Sandstraße Nr. 3) hat den Verkauf der consecrablen Weine aus den Lagern der dafür vereideten Kaufleute Molthan & Veit in Mainz und Teusler in Grünberg übernommen. Nachdem derselbe sich eidlich verpflichtet hat, zum Gebrauche bei der hl. Messe nur solche Weine zu verkaufen, welche ihm von den gedachten Firmen als consecrablen Weine abgelassen werden, theilen wir dies im hohen Auftrage Sr. Fürstbischöflichen Gnaden der Ehrwürdigen Diözesan-Geistlichkeit mit, da vielleicht der geringere Bedarf kleiner Pfarreien die unmittelbaren Bestellungen in Mainz oder Grünberg nicht lohnen dürfte.

Breslau, den 2 Juli 1867.

Fürstbischof + Heinrich

No. 217, V. Betrifft die Vereidung des Weinkaufmanns Grunwald in Grünberg.

Nachdem der Weinkaufmann Grunwald in Grünberg sich eidlich verpflichtet hat, consecrablen Weine (*vinum de vite*) zum kirchlichen Gebrauch zu liefern, wird dies hiermit der Ehrwürdigen Diözesan-Geistlichkeit bekannt gemacht und das qu. Kaufhaus andurch empfohlen.

Breslau, 14. III 1882.

No. 221, VI. Betrifft Lieferung von consecrablem Meßwein.

Außer dem in Nr. 217, V. genannten Weinkaufmann Grunwald in Grünberg wird im hohen Auftrage vom 18. November cr. (Nr. 3951a.) auch noch der Weinkaufmann Theodor Hohoff zu Erbach im Rheingau behufs Lieferung von consecrablem Meßwein hierdurch empfohlen.

Breslau, 6. XII 1882.

No. 320, VI.

Nachdem der Weinkaufmann Robert Opitz zu Grünberg als Inhaber der Firma Wilh. Roßbund daselbst sich eidlich verpflichtet hat, consecrablen Weine (*vinum de vite*) zum kirchlichen Gebrauch zu liefern, wird dies der Hochwürdigsten Geistlichkeit unter Empfehlung des genannten Kaufhauses hierdurch bekannt gemacht.

Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariats in Breslau. Stück 6 v. 22.3.1943, Nr. 68. Betrifft: Meßweinversorgung.

Um der Mangellage an Meßwein abzuwehren, sind mit den zuständigen Reichsstellen entsprechende Verhandlungen geführt worden, die das Ergebnis hatten, daß nur durch sorgfältige und strenge Einteilung der vorhandenen Bestände die geordnete Versorgung mit Meßwein für das hl. Opfer sichergestellt werden kann. In Zukunft dürfen Meßweinlieferanten nur dann Lieferungen an Meßwein ausführen, wenn ihnen von den Bedarfstellen (Pfarreien usw.) eine Bescheinigung des Ordinariates über die Notwendigkeit der zu liefernden Menge ausgehändigt wird. (...) Beim hl. Opfer darf nur eine Menge von 3,3 Zentilitern verwandt werden. Es werden pro Priester und Woche zehn hl. Messen in Ansatz gebracht.

Erzbischöfliches Ordinariat



Ella Mielcarek

Auf Grünbergs Hügeln

Auf Grünbergs Hügeln wuchs ein Wein,
So golden und so klar,
Ich trank ihn gar zu gern zu zwein,
Wenn er auch etwas sauer war.

Es war ein viel besungner Trunk
In meiner Jugendzeit.
Denk ich so an den Koscheberg,
Wie liegt die Zeit so weit.

Auch denk ich aus Luisenthal,
Noch oft und gern zurück,
Wo mancher dann bei Sang und Tanz,
Fand seiner Jugend Glück.

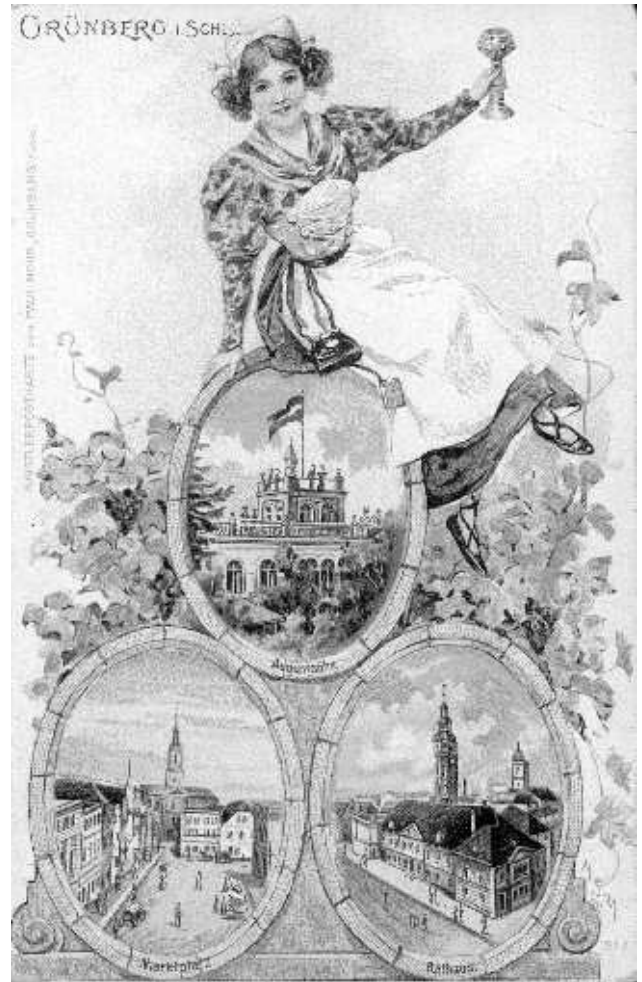
Doch nicht nur die zwei warn wohlbekannt,
Hier sei auch August- und Piastenhöh genannt.
Dort war es deshalb stets so schön,
Man konnte im Park spazieren gehn.

Wenn hattest du dir manchmal zuviel zugetraut
Und etwas zu tief ins Gläschen geschaut,
Nun eines möchte ich hiermit sagen:
In der Stadtmitte durftest du sowas nicht wagen,
Da hätte dich gleich die Polizei am Kragen.

Auch unvergessen bleibt die Grünbergshöh,
Man konnte vom Turm die Kähne auf der Oder
fahren sehn
Und so giebt es noch viele Orte die einst mal
waren sehr beliebt
Und zu denen das Herz mich zieht.

Man trank ein-zwei Gläschen Grünberger Wein
Und vielleicht ein Fläschen für daheim
Und was könnte wohl schöner sein,
Auch Florasruh und Gellertsruh, die zwei gehörten
auch dazu.

Doch nun sei genug,
Die Vergangenheit gebriesen.
Wollen wir uns besser
Für die Gegenwart interessieren.



Überall trank man Grünberger Wein
Und damit war eigentlich alles klar,
Weshalb Grünberg einst weltberühmt war.

Nun möchte ich Persönlich sagen:
Touristen von Deutschland mich oft fragen
Wo giebts denn hier den Grünberger
Rebenwein,
Denn das ist und bleibt für uns ein Stück
daheim.

Nowy Kisielin, 2007



Mamy wreszcie bezpośrednią wzmiankę o winnicach w bulli papieża Innocentego IV z 9 sierpnia 1245 r., potwierdzającej posiadłości i prawa diecezji wrocławskiej (*villas cum pertinentiis suis necnon et possessiones alias cum vineis, pratis, terris*)¹. W sporządzonym w 1305 r. spisie podatków należnych biskupowi głogowskiemu z majątków ziemskich w diecezji (*Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*) wymienione są także dochody z winnic w Krośnie Odrzańskim (*Registrum Glogoviense: Item ante Crosnam civitatem sunt due vinee*) Głogowie (*Item advocatus Glogoviensis singulis annis solvit de vineis quattuor maldratas triplicis annone*) i Cerekwicy². Rejestr głogowski daje w tym miejscu pierwszą wzmiankę dokumentalną o krośnieńskich winnicach.

Pierwsza wzmianka o winnicy w okolicach Zielonej Góry, późniejszej stolicy śląskiego winiarstwa, pochodzi dopiero z roku 1295, chociaż przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja odnosi początek zielonogórskich winnic do roku 1150. Dokument, wystawiony przez biskupa wrocławskiego Johanna dla potwierdzenia uposażenia kantora kolegiackiego w Głogowie, wspomina o winnicy należącej do Jesco de Sonburna w Solnikach (Solnich) koło Kozuchowa.³

Interesujący jest także dokument z 5 marca 1302 r., w którym Henryk III, książę Śląska i pan Głogowa, czyni na rzecz klasztoru magdalenek z Bytomia Odrzańskiego darowiznę z wioski Jędrzychów pod Zieloną Górą (*in territorio Grunenbergensi*)⁴. Brak w nim wprawdzie wzmianki dotyczącej zielonogórskich winnic, niemniej fakty związane z aktem darowizny uzasadniają przywołanie tego dokumentu. Otóż cały Jędrzychów (niem. Heinersdorf) był aż do początków XX w. zwartym obszarem winnic i uzasadnione jest przypuszczenie, że już w początkowym okresie uprawy winorośli w regionie zielonogórskim tutejsze wyjątkowo sprzyjające warunki geograficzno-przyrodnicze zostały wykorzystane do uprawy winorośli. Jak podaje H. Schmidt (*Geschichte der Stadt Grünberg, Schles. Grünberg, Schlesien 1922, s. 403*): „Bei Beginn des 14. Jahrhunderts waren auch schon die südlich der Stadt liegenden Hügel mit Reben bedeckt”, co z pewnością mogło dotyczyć także piaszczystych i suchych, łagodnych pagórków Jędrzychowa. Jeśli przyjąć ten pogląd za

uprawniony, znajdujemy racjonalne wytłumaczenie, dlaczego klasztorowi magdalenek z Bytomia Odrzańskiego (przeniesionemu następnie do Szprotawy) подарowano właśnie tę wioskę. Opowiadzi należy szukać w podstawowej działalności prowadzonej ówczesnie przez magdalenki, a także inne zgromadzenia zakonne: utrzymywaniu szpitali i leprozoriów. Tych ostatnich np. było na Śląsku do 1500 roku około 155 w 87 miejscowościach. Prowadzenie szpitala przez bytomskie, a następnie szprotawskie magdalenki jest poświadczane dokumentalnie w roku 1300, a zatem jeszcze przed datą darowizny wsi Heinersdorf.

Związek między działalnością szpitalną a pożytkami płynącymi z posiadania winnic nietrudno wykazać: w owym czasie, a jeszcze i wieki całe później, wino i ocet były jedynymi znanymi środkami konserwującymi i większość lekarstw sporządzono przy użyciu tych właśnie składników. Leczone nimi wszelkie możliwe schorzenia, od zarazy spowodowanej „morowym powietrzem” poczynając.

Jak stwierdza w swoich studiach nad ustawodawstwem synodalnym biskupów polskich ks. dr Fijałek, już w XIII wieku „obok katedr posiadały własne winnice klasztory, przede wszystkim benedyktyńskie, i miasta”⁵.

Od początku właściwe sprawowanie liturgii i związana z tym kwestia odpowiedniości stosowanego wina mszalnego stanowiła przedmiot troski władz kościelnych. Już w 1279 r. w liście biskupa Filipa, legata papieskiego na Polskę, znajdujemy wskazówki dotyczące roli wina w eucharystii: *De Sacramento altaris* („et ubi erat purum vinum, est verus sanguis Christi”); *De Hostia* („Sacerdos ministrans diligenter attendat, quod Hostia sit integra ac integrum habeat circulum, et quod vinum non sit acetosum, et quod aquam non obmittat”); *De Corpore Christi*⁶. Zagadnienie używania do mszy św. wina tłoczonego w miejscowych winnicach poruszają liczne polskie ustawy synodalne z XIV i XV stulecia, a w statutach diecezjalnych pojawiają się wzmianki o winie zepsutym i zamienionym w ocet (*vinum corruptum et acetosum*). Traktuje o tym np. statut synodu budzińskiego z roku 1279 sygnowany przez tegoż legata Filipa, statut synodu krakowskiego z 1323 roku biskupa Nankiera, późniejszego biskupa Wrocławia,

statut synodu wrocławskiego z roku 1402, uzupełniony w roku 1512 przez arcybiskupa i prymasa Polski Jana Łaskiego dopiskiem *quia de vino corrupto et acetoso non conficitur* oraz statut synodu przemyskiego z roku 1415.



¹ F. W. Sommersberg: *Silesiacarum rerum scriptores aliquot adhuc inediti, accedunt codicis Silesiae diplomati specimen, et diplomatarium Bohemo-Silesiacum... etc.* Lipsiae, IDCCXXIX (1729).

² *Codex diplomaticus Silesiae*, Vierzehnter Band. Herausgegeben von H. Markgraf und J. W. Schulte. Breslau: Josef Max & Comp. 1889.

³ *Regsten zur schlesischen Geschichte*. Herausgegeben von Dr. C. Grünhagen. *Codex diplomaticus Silesiae*, Band 7. Dritter Theil bis zum Jahre 1300. Breslau: Josef Max & Comp. 1886, Reg. [2362].

⁴ *Regsten zur schlesischen Geschichte 1301-1315*. *Codex diplomaticus Silesiae*, Sechszehnter Band. Herausgegeben von C. Grünhagen und C. Wutke. Breslau: Josef Max & Comp. 1892, Reg. 2700.

⁵ Fijałek, ks. dr. *Przechowywanie i uprawa krajowego wina mszalnego*. In: *Przegląd Kościelny* R. XVI 1894, s. 118-123.

⁶ *Codex diplomaticus Maioris Poloniae*. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, tom 1. Poznań: Nakładem Biblioteki Kórnickiej 1877, nr 487.

Stopień zepsucia wina staje się przedmiotem rozważań hierachów kościelnych, opracowujących instrukcje pastoralne dla duchowieństwa parafialnego. Dokumenty synodu wrocławskiego z roku 1402 zrównują wino zaoctowane (*vinum acetosum*) z winem zepsutym (*corrupto*). Później nieco prymas Jan Łaski wprost zabrania w obu takich przypadkach konsekrować. Zdaniem ks. Fijałka, pod pojęciem *vinum acetosum* należy rozumieć wino mocno skwaśniałe i w większej swej części zamienione już w ocet, *acetum* - stąd *acetosum*, a nie jego stan pośredni, dopiero prowadzący do całkowitego skwaśnienia: *vinum acidum*, jak u Jastrzębca, albo *vinum acescens* według św. Tomasza¹. Synod wrocławski z 1402 r. określił także sposób przechowywania wina, nakazując, aby wszyscy plebani postarali się pod karą trzech marek o nabycie osobnych flaszek lub konwi (*cantharus*) na wino mszalne. Nadto proboszczowie winni byli sami, nie zaś słudzy kościelni, przygotowywać wino do mszy. Rozporządzenie to wznowił prymas Łaski na gnieźnieńskim synodzie diecezjalnym w roku 1512, za nim powtórzył w 1516 r. biskup wrocławski Maciej Drzewicki.

Dokładniej o tym, jakie wino mszalne być powinno, traktował podręcznik biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca z 1423 r. W ustępie opartym na artykule 5 kwestii 74 trzeciej części *Summy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu (*Summa III, qu. 74. a. 5. ad 2. et 3.*) biskup pisze: „*Non debet sacerdos celebrare in aceto, quia non conficeret; si tamen in vino acido, quod in via est ad acetum, celebrat, conficit quidem, peccat tamen graviter propter irreverentiam sacramenti. Potest etiam sanguis Christi confici de musto, quia completam vini speciem habet; non tamen debet fieri, quosque depuretur, nisi necessitas imminet. In agresta autem non potest confici, eo quod adhuc est in via generacionis ad vinum*” (SP. IV, 67). Przedstawione zatem są tutaj cztery przypadki, kiedy nie można skutecznie lub przynajmniej nie wolno konsekrować; wykluczona jest konsekracja po pierwsze na occie (*in aceto*), czyli winie zamienionym już w ocet, a zatem zepsutym, po drugie na winie niedojrzałym (*in agresta*), czyli winie wyciśniętym z niedojrzałej jagody. Natomiast można było użyć, chociaż nie powinno się tego czynić, chyba że z wyjątkowej konieczności, kwaśnego wina zamieniającego się dopiero w ocet (*in vino acido, quod in via est ad acetum*), albo też dopiero co wyloczonego moszczu (*de musto*). Glossa kazania Mikołaja ze Świrczyna z około 1455 r. tłumaczy „*vinum agreste*” lub „*labruscas*” jako „*neyvsrale, nysrzale vyno*” (*Archivf. Slav. Philol.* T. XIV, 1892. IV, 503, 505). Jak stwierdza M. Kwapieniowa (*op. cit.*): „Ze chodziło tu o wino krajowe, dowodzi tego glossa (...) z 1415 r. mówiąca o czasie winobrania („kedy byerz grona”).

Potrzeba stosowania naczyń cynowych bądź ołowianych spowodowana była szybkim psuciem się wina, czemu starano się w ten sposób zaradzić. Wrocławskie statuty synodalne mówią o tym wprost: „*Plebani habeant stanneas vel plumbeas vasculas pro conservacione vini*” (Chodyński: *Stat. synod. wlad.* s. 4). Nietrwałość wina mszального wynika z samej jego istoty: otóż zgodnie z przepisami kanonicznymi musi to być naturalne wino gronowe wyrabiane bez żadnych dodatków i konserwantów. Ponieważ w surowym moszczu wyloczonego z dobrze dojrzałych winogron koncentracja cukru sięga około 20 procent, wino jakie można z takich jagód uzyskać ma najwyżej 14 procent alkoholu, co nie zabezpiecza go przed zaoctowaniem. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w warunkach Polski taką ilość cukru winne grona mogły zgromadzić tylko w bardzo sprzyjające lata, zwykle bowiem zawartość cukru w winogronach wynosi kilkanaście procent.

Nie ma powodu sądzić, aby ówczesny Śląsk ominęły te problemy. Jak czytamy u Konecznego: „Zdarza się czytać o winie na Ślązku w tych czasach; mógłby kto myśleć, że wtedy wino tu się udawało i klimat był cieplejszy. Ale to tylko klasztory sadiły winną latorośl na wino mszalne, do mszy św., a tego nie trzeba było dużo i smak jego jest rzeczą obojętną, byle było czyste, naturalne. Wino do użytku stołowego nie udawało się ani wtenczas, ani dzisiaj. Jeżeli ktoś koniecznie chciał pić wino ze śląskiej winnicy, musiał je korzenieć i bardzo słodzić, bo samo z siebie było bardzo kwaśne, gdyż niedojrzałe. Do picia sprowadzano wino węgierskie, którego wielkie składy były w Krakowie”.

Przez cały ten czas diecezja wrocławska należała do polskiej prowincji kościelnej, będąc sufraganią metropolii gnieźnieńskiej. Biskupstwo we Wrocławiu to fundacja jeszcze Bolesława Chrobrego, Polacy je uposażyli i pobudowali najstarsze kościoły, Piotr Włast pomnożył je i uświetnił. Na zwołanym za czasów panowania króla Kazimierza Sprawiedliwego w roku 1180 sławnym synodzie łęczyckim, który m.in. uchwalił nienaruszalne prawo własności Kościoła, obok arcybiskupa gnieźnieńskiego zasiadło siedmiu biskupów: krakowski, poznański, wrocławski, kujawski, płocki, pomorski i lubuski. Zniemczony w efekcie XIII-wiecznej akcji kolonizacyjnej Śląsk coraz bardziej oddalał się jednak od gnieźnieńskiej metropolii. Kiedy w roku 1427 arcybiskup gnieźnieński chciał odbyć wizytację diecezji wrocławskiej jako jej metropolitalny zwierzchnik, biskup Konrad, „zarliwy Niemiec”, nie wpuścił arcybiskupa do miasta. Za sprawą tegoż biskupa w roku 1435 została wydana ustawa, żeby w diecezji wrocławskiej tylko rodowity Ślązak mógł sprawować urzędy kapłańskie. Postanowiono wówczas, aby do wrocławskiej kapituły katedralnej nie przyjmować polskich kanoników. Uchwałę tę znieśli papież i sami wyznaczali do Wrocławia polskich kanoników, których widzimy tam jeszcze w roku 1498. Kiedy w roku 1577 polscy biskupi na synodzie piotrkowskim przyjęli statuty soboru trydenckiego, biskup wrocławski, jako jeden z biskupów polskiej prowincji kościelnej wezwany na ten synod przez prymasa gnieźnieńskiego - nie stawił się. Niemniej, po wybuchu wojny trzydziestoletniej biskup wrocławski, arcyksiążę Karol, mógł liczyć tylko na opiekę króla polskiego Zygmunta III, na którego dwór wyjechał we wrześniu 1619 roku, nie będąc pewnym życia we Wrocławiu.

¹ Fijałek, *op. cit.* S. 121.

August Müller
 Wein-Großhandlung
 FULDA
 Rechnung für Herrn
 Pfarrer Adolf Walzel
 i/ Schweinitz.
 23. März 18...
 A. M.
 8111
 10. Fl. Gaubickelheimer Kapelle 1916 er Magawein 4.50 46.--
 1 Kiste entl. 2.50
 10/1 Flaschen a 25 J 2.50
 Mk. 50.--
 Zahlbar bei Empfang ohne Abzug.

Biskupi wrocławscy wydawali własne rozporządzenia dotyczące życia diecezji, od połowy XIX wieku publikowane drukiem i rozsyłane do wszystkich parafii jako *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*. Kilka z nich poświęconych jest problemowi fałszowania wina mszalnego i zapewnieniu proboszczom jego sprawdzonych i wiarygodnych dostawców. Miało to zapewne związek z katastrofą spowodowaną w winnicach Europy Zachodniej przez plagę mszycy korzeniowej, filoksery, oraz przez zawleczone z Ameryki Pn. choroby grzybowe: mączniaka rzekomego i mączniaka prawdziwego. Filoksery w krótkim czasie doszczętnie zniszczyła winnice francuskie, a następnie rozprzestrzeniła się we wszystkich regionach winiarskich Niemiec - poza najbardziej na wschodzie i północy położonym regionem zielonogórskim (Ostdeutsche Weinbaugebiet). Przez wiele lat francuscy winiarze byli zmuszeni tłoczyć wino z odpornych na filokserę odmian amerykańskich, rozpoczął się też triumfalny marsz przez Europę odmian hybrydowych, czyli odpornych na mączniaki krzyżówek winorośli europejskiej z amerykańską. To mogło rodzić pewne zastrzeżenia natury doktrynalnej: według zasad liturgii wino mszalne musi być bowiem wyrobione z owoców winorośli właściwej, *vitis vinifera*, bo tylko taka rosła w Palestynie w czasach Chrystusa, tymczasem winorośl amerykańska należy do zupełnie odrębnego gatunku *vitis labrusca* (bądź kilku innych). Czy winogrona labruski to taki sam eucharystyczny owoc, który daje *vinum de vite*, czy też wino z nich otrzymane należy zaliczyć do win owocowych, których konsekrować nie wolno? Pojawia się też problem środków ochrony roślin, niezbędnych dla ochrony winnicy przed mączniakami, a więc siarki i związków miedzi. Wszystkim winiarzom wiadomo, że nie można dzisiaj uzyskać plonu odmian winorośli europejskiej bez stosowania tych środków. Czy nie przeczy to jednak kanonicznemu nakazowi bezwzględnej czystości wina naturalnego? Przecież siarka i związki miedzi wnikają w skórkę jagód, a potem w nieunikniony sposób przechodzą do wina. Być może właściwą odpowiedzią na te wątpliwości znajdziemy w przytoczonym wyżej cytacie z rozważań Schmida (wino gronowe, do którego domieszano inne płyny, jest tak długo materia właściwą, póki w nim materia wina gronowego przeważy).

Rozporządzenie biskupa wrocławskiego, wydane i opublikowane w roku 1850, traktuje o fałszerstwach wina mszalnego¹. Biskup przypomina, że do składania ofiary w czasie mszy św. powinno się używać wyłącznie hostii z czystej mąki pszennej i *vinum de vite*. „Ponieważ jednak z powodu, zwłaszcza ostatnimi czasy, nieopisanej mania bogacenia się, te właśnie substancje nie tylko próbuje się fałszować przez domieszki innych substancji, ale wprost się je fałszuje, aby przez obniżenie ceny osiągnąć większy zbytek, staje się niezbędna szczególna ostrożność i kontrola jakości ofiar używanych do sprawowania mszy św., gdyż zamiast skutecznego świętego Ofiarowania osiągnąć można męczącą niepewność bądź nawet jego rzeczywistość nieskuteczność”.

Temat ten powraca w liście generalnego wikariusza ordynariatu w Mainz z 28 stycznia 1864 r. „Sztuka fałszowania wina poczyniła ostatnimi czasy w naszym winiarskim regionie tak znaczące postępy, że nierzadko trudno w to uwierzyć. Nie tylko że wielu handlarzy winem, a często już także winiarzy, z niedobrego i skwaśniałego wina poprzez dodatek cukru, wody i alkoholu, a często nawet szkodliwych substancji, sporządza wina słodkie i sprawiające wrażenie smacznych, ale też niejednokrotnie z substancji, które z winogronem nie mają niczego wspólnego, wytwarza płyny tak podobne do prawdziwego wina gronowego, że tylko wytrawni znawcy, a nawet oni sami nie zawsze z całkowitą pewnością, są w stanie odkryć fałszerstwo. Ponieważ jest nam wiadomo, że niemało handlarzy winem zaopatruje właśnie te kraje gdzie winorośli się nie uprawia i gdzie prawdziwość wina określa się przede wszystkim po jego słodyczy, mocy, barwie itp., dostarczając tam płyny niekiedy całkiem sfałszowane i przez to niezdatne do konsekracji, a czasem co najmniej nie nadające się do sprawowania mszy św., zwracamy wielbny ordynariatom tych



krajów uwagę na tę okoliczność najwyższego znaczenia...”. Dalej, powołując się na opisane wyżej zagrożenie, generalny wikariusz Lcenig zaleca nabywanie wina mszalnego bezpośrednio od duchownych, którzy sami produkują wino, albo, gdy jest to utrudnione, przynajmniej od tych kupców winnych których religijność, wiara i sumienność dają należną gwarancję.

Opierając się na tym piśmie, biskup wrocławski (*Fürstbischof*) Heinrich wydał 20 lutego 1864 r. własne rozporządzenie, w którym zwrócił uwagę duchownym swojej diecezji na panoszące się fałszerstwa wina, a także polecił ich uwadze firmę panów Molthana i Veitha, „którzy są nie tylko katolikami, ale też, jak wynika z dostarczonego certyfikatu pana generalnego wikariusza w Mainz z 2 lutego tego roku, na propozycję czcigodnego biskupa Limburga złożyli przed nim uroczystą przysięgę, że instytucjom kościelnym nigdy nie będą dostarczać wina innego niż czyste i zdatne do konsekracji”².

Kolejne rozporządzenie biskupa wrocławskiego, dotyczące zakupu przez duchownych wina mszalnego, zostało wydane 23 kwietnia 1864 r. „Powołując się na nasze doniesienie z 4 marca, nr 148. V. niniejszych zarządzeń, podajemy do wiadomości czcigodnemu duchowieństwu jeszcze następujące firmy, których właściciele zostali zaprzysiężeni przez wielbny ordynariat w Mainz: Christian Lauteren, Georg Fachbach, Carl Jung, Jacob Kohlhaas i Schneider & Diefenbach, dodając jeszcze, że wszystkie te firmy znajdują się w Mainz”³.

Do zaprzysiężonych winiarzy dołączyła firma Carla Teuslera z Zielonej Góry, o czym biskup wrocławski powiadomił w rozporządzeniu z 18 sierpnia 1866 r.: „Jego książęca wysokość biskup polecił nam przekazać następującą informację do wiadomości czcigodnego duchowieństwa: kupiec winny Carl Teusler z Zielonej Góry zwrócił się do nas z petycją, aby jego w pełni sposobne do konsekracji wino zalecił wielbny duchowieństwu diecezji. Zwróciliśmy się zatem do proboszcza w Zielonej Górze, pana Thamma, z poleceniem, aby wyżej wymienionego Teuslera zobowiązał pod przysięgą do dostarczania wina zdatnego do konsekracji, *vinum de vite*. Jako że to polecenie zostało w pełni wykonane, polecamy urzędowi generalnego wikariatu powiadomić o tym nasze wielbne duchowieństwo diecezjalne”⁴.

¹ *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*, No. 33, VIII: *Betrifft die zur Feier der heiligen Messe zu gebrauchenden Opfertgaben*.

² *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*, No. 148, V: *Betrifft die Anschaffung des Meßweines*.

³ *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*, No. 149, VII: *Betrifft die Entnahme von Meßwein*.

⁴ *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*, No. 149, VII: *Betrifft den Verschleiß consecrabler Weine*.



Geisenheim i. Rheingau (Nassau.)
Datum des Poststempels.

Co ciekawe: firma Carl Teusler in Grünberg nie jest znana z żadnych innych źródeł poza owym biskupim dokumentem. W lokalnej prasie brak o niej jakichkolwiek wzmianek, nie wiadomo, gdzie miała swoją siedzibę. To samo dotyczy innej zielonogórskiej firmy oferującej wino mszalne, która pojawia się w rozporządzeniach biskupów wrocławskich w roku 1882: zaprzysiężonego kupca winnego Grunwalda¹. W dokumentach znajdujemy jeszcze dwóch dostawców *vinum de vite* z Zielonej Góry: Wilhelma Roßbunda i kupca winnego Roberta Opitza, który firmę Rosbunda przejął².

I jeszcze jedna ciekawostka: na rozporządzeniu biskupa wrocławskiego dotyczącego firmy Teuslera, którym dysponował autor, znajduje się ręczny dopisek proboszcza parafii zielonogórskiej, podpisany *Thamm-Erzpriester*. Informuje o przeprowadzonej dnia 20 września 1866 r. wizytacji kanonicznej parafii w Świdnicy (Schweinitz) pod Zieloną Górą.

Carl Teusler wzmiankowany jest w rozporządzeniach biskupa Heinricha jeszcze raz, 2 lipca 1867 r.: „Miejscowy kupiec winny Weiß (Neue Sandstraße Nr. 5) przejął sprzedaż zdalnych do konsekracji win ze składów zaprzysiężonych dla tego kupców Molthana & Veita z Mainz i Teuslera z Zielonej Góry”³.

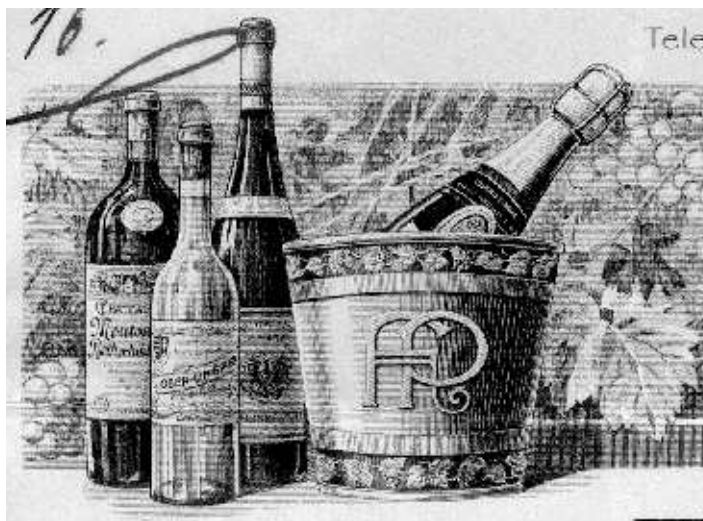
14 kwietnia 1891 r. biskup Georg wydał rozporządzenie dotyczące obowiązków służbowych kościelnych w diecezji wrocławskiej. Znajdują się w nim przepisy dotyczące wina mszalnego: „§ 6. Przed rozpoczęciem mszy bądź innego nabożeństwa kościelny winien ułożyć w należyтым porządku niezbędne paramenty i księgi, ampułki osobiście napełnić winem i wodą (...); § 9. (...) Wino i hostie przechowuje się w odpowiednich, czystych naczyniach pod zamknięciem (...)”⁴.

Ostatnie z rozporządzeń biskupów niemieckich, dotyczące wina mszalnego, zostało opublikowane 22 marca 1943 r. przez arcybiskupa kardynała Bertrama. „Aby zaradzić brakom wina mszalnego, prowadzono z odpowiednimi urzędami Rzeszy stosowne rozmowy, które dały taki rezultat, że tylko poprzez troskliwy i oszczędny rozdział dostępnych zapasów można zabezpieczyć należyte zaopatrzenie w wino mszalne do świętej ofiary. W przyszłości dostawcy wina mszalnego będą mogli zrealizować dostawę tylko wtedy, gdy zamawiający (parafie itd.) przedstawi potwierdzenie ordynariatu o potrzebie dostarczenia żądanej ilości wina (...). Do świętej ofiary powinno się użyć wina w ilości tylko 3,3 centylitra [33 cm³]. Liczy się dziesięć mszy św. na jednego kapłana w tygodniu”⁵.

Dziwić może brak wśród dostawców wina mszalnego dla diecezji wrocławskiej producentów wina z Zielonej Góry, która w końcu XIX w. przeżywała największy rozkwit przemysłu branży winiarskiej. Wy tłumaczeniem takiego stanu rzeczy może być tylko fakt, że w miejscowych warunkach bardzo trudno uzyskać tak wysoką jakość moszczu, która pozwalała na wyprodukowanie trwałego wina mszalnego. Z moszczu o niskiej zawartości cukru i wysokiej kwasowości, chociaż najbardziej odpowiedniego na produkowane przez wielką firmę Gremplera szampany, można

uzyskać tylko słabe wino. Bez środków konserwujących, na przykład bezwodnika siarkowego, takie wino jest nietrwałe i utlenia się bardzo szybko. Tymczasem do mszy zużywa się jednorazowo niewielką ilość wina; reszta pozostaje w otwartej butelce co najmniej kilka, a może nawet kilkanaście dni. Nie jest możliwe, aby niezbyt mocne wino nie uległo w tym czasie zaoctowaniu i zepsuciu. Nic zatem dziwnego, że nawet kapłani z okolic Zielonej Góry, stolicy śląskiego winiarstwa, woleli sprowadzać wina zza granicy, a do mszy używali mocnych win słodkich, które nie psują się tak szybko jak wytrawne. Kilka interesujących przykładów możemy znaleźć w pobliskich parafiach Świdnica, Letnica i Klenica.

Z 1901 roku pochodzą oferty dwóch firm winiarskich znad Renu: **Hohoff & Comp. Weinhandlung, Erbach im Rheingau** oraz **H. & F. Weil, Weingutbesitzer und Weinhandlung** z Geisenheim w Nadrenii-Nassau, skierowane do dr. teologii Carla Mommerta, proboszcza w podzielonogórskiej Świdnicy. W ofercie firmy Felixa Hohoff znalazły się białe wina reńskie, mozelskie i z Palatynatu, a także czerwone wina francuskie i niemieckie. Z kolei firma z Geisenheim, dostawca dworu jego królewskiej mości wielkiego księcia Luxemburga i księcia Nassau, oferuje wina mszalne, poręczając ich najwyższą jakość nie tylko świadectwem biskupów Limburga, ale też niezwyklej wagi przysięgą, złożoną na Ewangelię: „Najczcigodniejszy ordynariat biskupi w Limburgu an der Lahn reskrytem z 20 czerwca 1884 unieważnił wszystkie zaprzysiężenia na dostawę wina mszalnego sprzed roku 1874 i na mocy czcigodnego zarządzenia z 16 maja 1884, nr 1448 i 2070, ponowionego w reskrypcie z 7 i 14 czerwca 1889, nr 2958 i 3146, zezwolił na ponowne złożenie przysięgi niżej podpisanym. Zaprzysiężenie każdego z nas nastąpiło 28 czerwca 1884, a ponowne 30 czerwca 1889, jak również 1 lipca 1894 i 1 sierpnia 1899 roku, pod następującymi, dosłownie tutaj przytoczonymi ścisłymi warunkami reskryptu najczcigodniejszego ordynariatu z 16 maja 1884 roku:



¹ *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*, No. 217. V. *Betrifft die Vereidung des Weinkaufmanns Grunwald in Grünberg*; No. 221. VI. *Betrifft Lieferung von consecrablem Meßwein*.

² *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*, No. 320. VI.

³ *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes zu Breslau*, No. 166. XIV: *Betrifft den Verschleiß consecrabler Weine*.

⁴ *Dienstordnung für die Küster in der Diocese Breslau*.

⁵ *Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariats in Breslau*. Stück 6 v. 22.3.1943, Nr. 68. *Betrifft: Meßweinversorgung*.

- Przy zamówieniu wina mszalnego dostarczać tylko takie wino, które pod naszym osobistym nadzorem lub pod nadzorem naszych ludzi, jeśli tylko są oni całkowicie godni zaufania, zostanie wytłoczone z winogron i jest całkowicie czyste, a więc które nie zawiera żadnych dodatków wody, cukru, spirytusu, spirytualiów, gliceryny, kamienia winnego, esencji zapachowych ani substancji barwiących, którego nie odkwaszono przy użyciu magnezji, kredy, wapna i tym podobnych materiałów, nie zostało sklarowane taniną, żelatyną, kaolinem, białkiem czy pęczcherem rybim, z którego nie usunięto drożdży poprzez nagrzewanie, ani też którego naturalna fermentacja nie została powstrzymana kwasem salicylowym lub inną substancją,
- oraz po złożeniu następującej przysięgi, dotyczącej powiedzianego wyżej:

„Oświadczam niniejszym przed Bogiem Wszechmogącym i Wszechwiedzącym, że na zamówienie wina mszalnego będę dostarczać tylko wino wytłoczone z winogron pod moim nadzorem - względnie pod nadzorem godnych zaufania, odpowiedzialnych przede mną ludzi, w czym mi dopomóż Bóg i jego święta Ewangelia”.

Z tekstu przysięgi składanej wobec władz kościelnych widać, że przy produkcji wina mszalnego nie wolno było używać żadnego ze znanych i powszechnie stosowanych sposobów konserwacji, poprawiania oraz klarowania wina. Takie wino można było otrzymać wyłącznie ze zdrowego moszczu o wysokiej zawartości cukru, sięgającej co najmniej 20 procent, przy zachowaniu sterylnej czystości i reżimu temperaturowego. W świetle tych wymagań staje się jasne, że wytwarzanie win mszalnych jest jednym z najtrudniejszych procesów w winiarstwie, stawiających przed winiarzem najtrudniejsze wyzwania, a przy tym wysoce niepewnym co do rezultatów.

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, przez wiele lat dostawcą wina mszalnego dla parafii świdnickiej był **August Müller**, właściciel starej, założonej w Fuldzie w 1806 r. firmy handlującej hurtowo winami. W roku 1918 proboszcz parafii św. Marcina, Adolph Welzel, sprowadzał z Fuldy wino mszalne Gaubickelheimer Kapelle. Jego następcą na probostwie, Richard Kleineidam, zamawiał w firmie Müllera „gwarantowane wino mszalne *vinum de vite*” Goldmesswein, wytrawne, słodkie i muskatowe. Jeszcze dłużej, bo w latach 1918-1940, figuruje w rachunkach świdnickiej parafii hurtownia win **Felix Przyszkowski Wein-Grosshandlung z Raciborza** na opolszczyźnie. Przyszkowski oferował szeroką gamę win mszalnych z zagranicy: tokaj szamorodni, sycylijskie, słodkie węgierskie wino mszalne, hiszpańskie Vino de Misa Muskat i wytrawną Tarragonę, St. Charles Muskat. Wśród firm zaopatrujących świdnickich proboszczów figurują nadto: **Wein-Großhandlung Franz Will, Würzburg** (1919er Pfälzer Messwein, eidliche Garantie), **Oswald Schilling, veridigter Messweinlieferant, Nachfolger von Heinrich Vögtle jr., Oberrotweil a. Kaiserstuhl, Baden** (1920er Tarragona trockener Messwein), **Weingesellschaft des Karlshauses, Oster & cie, Vereidigte Messweinlieferanten, Bad Aachen** (weissen Afrikaner Messwein Tebourba, weissen Afrikaner Messwein Sidi Driff, weissen Afrikaner Messwein La Marsa, Afrikaner Muscat Messwein, süß & fein, Afrikaner Muscat Messwein, süß & schwerer, Afrikaner Messwein Alikante, süß & hellrot, Afrikaner Muscatmesswein beste Qualität, greckie wino mszalne Original Insel Samos Muscatmesswein, Tarragona Muscatmesswein). Z kolei w latach

1932-1937 wino mszalne do parafii katolickiej w Klenicy, położonej na prawym brzegu Odry między Sulechowem a Kargową, dostarczała głogowska firma Joh. & Carl Bauch, Glogau. Rachunki i kolejowe listy przewozowe (*Frachtbrief*) świadczą o dostawach hiszpańskiego wina Muskat Meßwein Tarragona w ilości 10 litrowych butelek rocznie. Nie jest to wiele, biorąc pod uwagę, że jedna butelka wina musiała być zużywana w ciągu pięciu tygodni.

Ciekawe dokumenty z czasów już powojennych, dotyczące wina mszalnego wyprodukowanego w Zielonej Górze przez Państwową Lubuską Wytwórnę Win mieszczącą się przy ul. Daszyńskiego (dzisiaj już nie istniejąca), znajdują się w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Jest to korespondencja między Zrzeszeniem Winiarzy Zaprzysiężonych w Polsce, mającym siedzibę w Pałacu Spiskim w Krakowie, a Centralnym Zarządem Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w Bydgoszczy i Warszawie. Oto treść pisma z 31 maja 1947 r.: „Podczas bytności sekretarza generalnego [Zrzeszenia] w Zielonej Górze ustalone zostało z Kierownictwem Wytwórni, że beczka nr 155 na 4.900 litrów zostanie spuszczone do butelek dopiero po przeprowadzeniu pielęgnacji żelazocyjankiem potasu”. Jak widać, w PRL-owskiej rzeczywistości dość liberalnie traktowano kanoniczny wymóg czystości wina - skoro nawet zaprzysiężeni winiarze uważali za dopuszczalne klarowanie wina mszalnego środkami chemicznymi.

Przepisy dotyczące wina mszalnego nadal reguluje Kodeks Prawa Kanonicznego. Odnoszą się do tego zagadnienia kanony 899 (sprawowanie Eucharystii) i 924:

Kan. 924.

§ 1. Najświętsza Ofiara eucharystyczna powinna być sprawowana z chleba i wina, do którego należy dodać trochę wody.

§ 3. Wino powinno być naturalne z owocu winnego i nie zepsute.

Według obowiązującego dzisiaj *ritus celebrandi* kielich mszalny powinien być złoty lub srebrny, ale wewnątrz zawsze pozłacany. Kształt kielicha nie jest objęty przepisami. W czasach, gdy udzielano komunii św. pod dwiema postaciami, oprócz miedzy kielicha był konsekrowany drugi, szeroki, dwuuszny (*calix ansatus* albo *scyphus*), w którym można było zmieścić większą ilość wina. Kielich musi być konsekrowany przez biskupa i osobom nie upoważnionym nie wolno go dotykać. Puryfikaterz, korporał i palka ze względu na ich bezpośredni kontakt z Najświętszym Sakramentem muszą być prane przez kapłana, a przed wypraniem nie wolno dotykać ich osobom świeckim. Wino i wodę do mszy przechowuje się w ampułkach (*urceoli, ama* lub *ampullae*), naczyniach z metalu bądź szkła, które stawia się na tace. Ampułki powinny być zamknięte, a jeśli nie są przezroczyste, powinny być oznaczone literami V. i A. Modlitwa, którą dzisiaj kapłan odmawia wlewając wodę do wina (jest to dawna oracja z Bożego Narodzenia) wskazuje na zjednoczenie dwu natur, boskiej i ludzkiej, w jednej osobie Chrystusa.



RHEIN-MOSEL-PFÄLZER
WEISSE WEINE
&
orig. ächte Spirituosen

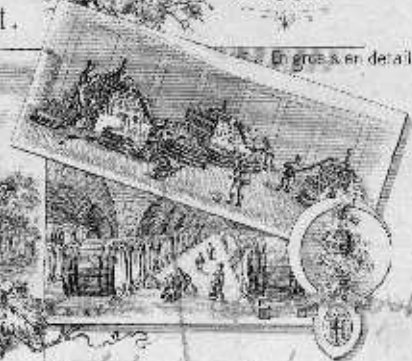
HOFHOFF & COMP.

WEINHANDLUNG,
Wein-Commissions-Geschäft.

DEUTSCHE und FRANZÖSISCHE
ROTHE WEINE
&
Mousseux etc

En gros & en détail

En gros & en détail



Gegründet 1866

Telegr. Ad.: HOFHOFF ERBACHRHEINGAU

Handwritten text in German, likely a letter or document, partially obscured by the advertisement layout.

Wydanie dofinansowane ze środków Urzędu Miasta Zielona Góra

winiarz ZIELONOGÓRSKI

Zielonogórskie Stowarzyszenie Winiarskie

Redaktor naczelny: Mirosław Kuleba
Stali współpracownicy: Władysław Deptuła, Przemysław Karwowski
Adres redakcji: ul. Wyspiańskiego 40/9 · 65-036 Zielona Góra
tel. 068 324 17 27 · e-mail: kulebam@op.pl
www.winiarze.zgora.pl
Skład: InC Dariusz Golczyk · pixel@post.pl